ORZEŁ BIAŁY (White Eagle) & SYRENA 28th April 1960 — Price-Prix: 1/3, frs. 75, $ 0.20

ORZEŁ BIAŁY

Polska walcząca o wolność

ROK XX

LONDYN—PARYŻ

SYRENA

NR 17/930 (627) CZWARTEK 28 kwietnia 1960

POSIEDZENIE TRJN — ODROCZONE

Zwołane na sobotę 23 bm po południu posiedzenie Tymczasowej Rady Jedności Narodowej zostało odroczone przed przystąpieniem do zapowiedzianego porządku obrad. Ani referat min. J. Starzewskiego, kierownika działu zagranicznego Egzekutywy, o sytuacji międzynarodowej, ani ważna rezolucja Komisji Krajowej w sprawie sowieckiej polityki eksterminacyjnej w stosunku do żywiołu polskiego, nie weszły w ogóle pod obrady.

Stało się to na skutek zjawienia się na sali i zajęcia miejsc przez grupę członków PPS, nie będących jednakże członkami Rady, a protestujących przeciw zasiadaniu w niej Klubu PPS z p. A. Ciołkoszem na czele. Gdy grupa ta nie usłuchała wezwania do opuszczenia sali, p.o. przewodniczący, p. B. Podoski — chociaż większość dwu trzecich obecnych poparła powyższe wezwanie — odroczył posiedzenie z tym, że zostanie ono wznowione w drugiej połowie maja.

Posiedzenie rozpoczęło się od zagajenia przez wiceprezesa TRJN p. *B. Podoskiego*, który zawiadomił Radę, że prezes *dr T. Bielecki* — który z powodu choroby nie mógł przybyć na zebranie — powierzył mu zastępczo obowiązki przewodniczącego. Równocześnie mówca wyraził serdeczne współczucie dr. T. Bieleckiemu oraz złożył życzenia rychłego powrotu do zdrowia, do czego oklaskami przyłączyli się zebrani.

Przystępując do porządku obrad *p. Podoski* zaapelował na wstępie do wspomnianej grupy członków PPS o opuszczenie miejsc przeznaczonych dla Rady, a gdy ci nie usłuchali wezwania, chciał niemniej rozpocząć obrady i oddać głos min. *J. Starzewskiemu* dla referowania pierwszego punktu. Wtedy jednak poprosił o głos *p. A. Ciołkosz* celem protestu przeciw prowadzeniu obrad „w stanie najścia typu faszystowskiego", a *p. A. Dargas* (Str. Nar.) postawił wniosek o stwierdzenie przez Radę, że stoi na gruncie apelu p.o. Przewodniczącego, aby osoby przybyłe na miejsca członków Rady opuściły zebranie. Wniosek został uchwalony (w głosowaniu według listy członków TRJN) większością 43 głosów przy 12 przeciw i 8 wstrzymujących się.

W tym momencie gdy zdawało się, że kierownictwo uzyskało mocną podstawę do przywrócenia ładu i kontynuacji obrad, *p. A. Ciołkosz* postawił wniosek o zamknięcie posiedzenia jako stojącego pod terrorem. Wywołało to znowu wzburzenie i ostrą wymianę zdań gubiących się co chwila w chaosie, wśród którego Przewodniczący zarządził przerwę w posiedzeniu. Okazja stworzona przez uchwalenie przeważającą większością wniosku p. Dargasa została zmarnowana.

W rezultacie, po kilkunastu minutach przerwy i chaotycznych naradach przywódców partii za stołem prezydialnym, p.o. przewodniczący p. B. Podoski wznowił posiedzenie, zawiadamiając, że odracza je do soboty 6 maja. Po zakwestionowaniu jednak daty ze strony sali i daremnych próbach wysunięcia innych możliwości, ostatecznie nie zdecydował żadnej daty konkretnej i Rada została odroczona jedynie z ogólną wytyczną, że zostanie zwołana około połowy maja. Członkowie TRJN rozchodzili się z przeświadczeniem, że uzgodniona polityka większości i stanowcza decyzja, nie cofająca się wobec warcholstwa ani anarchii, posiada wszelkie szanse przezwyciężenia kryzysu i owocnego prowadzenia dalszych prac Rady.

Wolno wyrazić nadzieję, że brak ścisłego określenia daty następnego zebrania TRJN nie stanie się okazją do jego odwlekania. *(a)*

W TYM NUMERZE

DODATEK SPECJALNY • PANI W DOMU I W ŚWIECIE

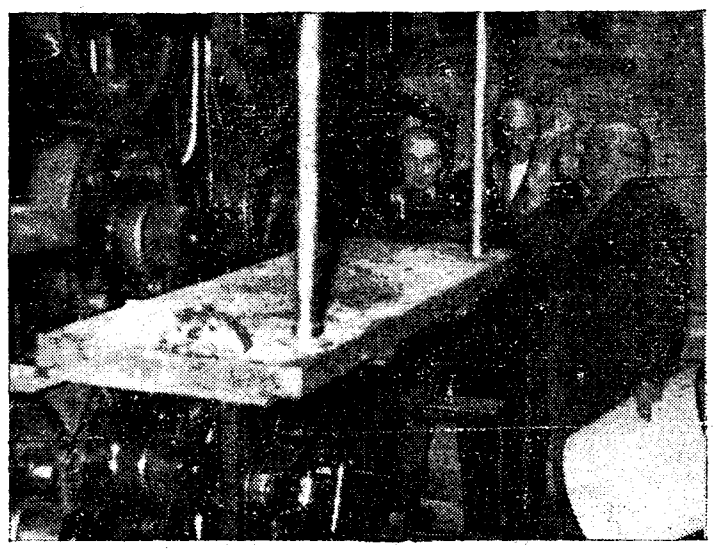

ODWIEDZINY W DRUKARNI „GRYFU"

W początkach kwietnia drukarnia „Gryf" w Londynie uruchomiła nowozainstalowaną maszynę rotacyjną. To duże osiągnięcie techniczne i handlowe pozwala obecnie naszej drukarni na wykonywanie wszystkich prac z zakresu wydawnictw wielonakładowych.

Bezpośrednio przed świętami wielkanocnymi drukarnię odwiedził gen. W. Anders w towarzystwie prezesa W. Czerwińskiego, dyr. Szydłowskiego i p. K. Czarnieckiego. Na zdjęciach widzimy gen. Andersa w czasie pokazu maszyn. Objaśnia p. Kowalewski w obecności pozostałych członków zarządu drukarni: płka S. Gauzy, kpt. E. Lubomirskiego i red. P. Zaremby.

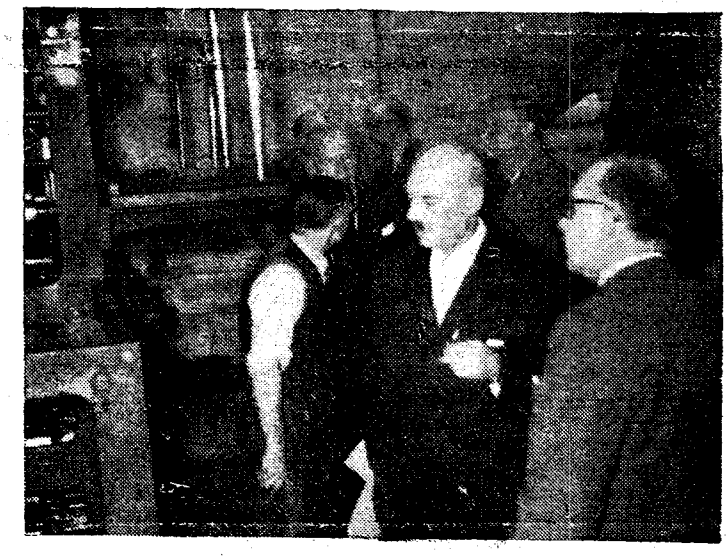

Fot. Z. Kubik

PÓŁ WIEKU HARCERSTWA POLSKIEGO

W niedzielę, dnia 24 kwietnia br. odbyła się na dziedzińcu jednej ze szkół w Londynie uroczystość wręczenia sztandaru hufcowi „Warszawa". Sztandar ten ufundowało społeczeństwo polskie na emigracji. Rodzicami chrzestnymi sztandaru byli: marszałkowa A. Piłsudska, gen. W. Anders, ks. mgr. K. Sołowiej i K. Renkawiczowa.

Po ceremonii wbijania gwoździ z nazwiskami ofiarodawców gen. W. Anders wręczył sztandar hufcowemu J. Sokołowskiemu.

Piękna ta uroczystość zgromadziła setki zuchów, harcerek, harcerzy w mundurach oraz rodziców i sympatyków ruchu harcerskiego.

Poświęcenie sztandaru odbyło się w kościele Brompton Oratory przez ks. prał. W. Staniszewskiego, który odprawił również mszę św. W czasie nabożeństwa podniosłe kazanie o roli harcerstwa wygłosił proboszcz parafii ks. mgr. K. Sołowiej. Kaznodzieja podkreślił, iż harcerz postępuje zawsze zgodnie z przysięgą i nigdy nie zawiedzie, tak jak nie zawiódł w 1920 r. i jak nie zawiódł w 1939 r. Wspaniałe słowa kaznodziei wywarły na wiernych, wypełniających świątynię po brzegi, wielkie wrażenie.

Przed głównym ołtarzem ustawili się szerokim kołem harcerki i harcerze ze swymi sztandarami i proporcami. Na miejscu honorowym ustawiony był pięknie wyhaftowany sztandar, którego poświęcenie odbyło się w 50-tą rocznicę powstania harcerstwa polskiego.

Na zakończenie wierni odśpiewali „Boże coś Polskę". Wspaniała ta pieśń zabrzmiała w tym dniu potężniej aniżeli kiedykolwiek.

Na nabożeństwie obecni byli: gen. W. Anders, przewodniczący TRJN dr T. Bielecki, gen. K. Glabisz, gen. K. Wiśniowski, przewodniczący Związku Harcerstwa Polskiego Z. Szalkowski, i in.

1910 — 1960

W SOBOTĘ dnia 23 kwietnia 1960 roku, w święto św. Jerzego, patrona Skautingu światowego. Związek Harcerstwa Polskiego, poza granicami Kraju, rozpoczął swe uroczystości jubileuszowe, które trwać będą do św. Jerzego 1961 roku (23 kwietnia 1961).

Na całym świecie, wszędzie gdzie istnieją i pracują zorganizowane jednostki Harcerstwa Polskiego, odbędą się jubileuszowe uroczystości, które mają upamiętnić historyczną datę powstania Harcerstwa Polskiego i jego wkładu do całości prac i osiągnięć Narodu Polskiego.

Narodziny Harcerstwa Polskiego odbywały się w okresie, gdy Polska żyła pod zaborami i kiedy toczyła się uparta walka o wychowanie młodzieży, która potrafiłaby przeciwstawić się wpływom zaborców, rozwijając siłę ducha i zdrowie potrzebne Polsce.

Tak pisze Aleksander Kamiński o Andrzeju Małkowskim, założycielu Harcerstwa Polskiego:

Jest to rok 1910. Małopolska, tzw. „Galicja", przechodziła wtedy swój cudny okres przodownicy walk niepodległościowych. Kraków i Lwów, a szczególnie Lwów, stały się centralami ducha i myśli budzącej się żywiołowo po czterdziestoletnim hańbiącym śnie Polski. Czuć było powiew ożywczego, wiosennego wiatru. Odradzać się poczynał wielki naród. Odradzać się przede wszystkim w licznych, powstających niemal z miesiąca na miesiąc, organizacjach młodzieży.

Andrzej Małkowski, żyjący od dzieciństwa w patriotycznych tradycjach tęsknoty do czynów, które zmierzały do wyzwolenia Polski z niewoli, odpowiedział natychmiast na zew lwowskich organizatorów nowej Polski.

Odpowiedział — po swojemu:

— uczęszcza pilnie na odczyty profesora Stanisława Strońskiego,

— bierze czynny udział w pracach organizacji „Eleusis",

— jest czynnym członkiem organizacji Sokoła,

— ćwiczy zdolności wojskowe w Strzelcu.

Mocno pociąga Andrzeja „Organizacja Armii Polskiej". Ale choć tyle uczuć i myśli wnosi w życie Małko-

(Dokończenie na str. 4)

fraszki

BOMBA ATOMOWA

Wynaleziona przez Stany
Ach, chyba po to, niestety,
By miały czym szantażować
Dziś Amerykę ... Sowiety.

O PEWNYM PISARZU

Ktoś go namówił, aby był sam sobą.
Więc jest. Otwartą, spuchniętą wątrobą.

ODA DO „WIADOMOŚCI"

Śpiące w przeszłości
W całunie wspomnień, mar i przywidzeń
O, „Wiadomości"!
Trumno, otwierająca się co tydzień.

St. Kotwicz

PŁK. DYPL. HENRYK PIĄTKOWSKI

JAK ZDOBYWANO WAŁ POMORSKI

Natarcia na Podgaje
w dniach 31 I. i 1-3 II 1945

„W wyniku rozpoznania — pisze autor — stwierdzono silną obronę hitlerowców w rejonie Podgajów oraz wzdłuż drogi biegnącej na południe."*)

W dniu 31. I. dowódca dywizji nakazał wyruszenie na godz. 20.00 nocr natarcia 3 pułku piechoty; natarcie wyruszyło, lecz załamało się. Rano dnia 1. II. 1945 dowódca dywizji wznowił natarcie tym samym pułkiem, lecz znowu nie miało ono powodzenia. Następnie, w związku z rozkazem gen. Karakoza osiągnięcia Sypniewa jeszcze tego samego dnia, wprowadził po południu całą dywizję do natarcia, w którym uderzenie pułkiem piechoty na Podgaje, od wschodu, nie powiodło się, a manewr 2 pułków piechoty przeprowadzony na południe od Podgajów został zatrzymany na silnie bronionych wzgórzach wzdłuż szosy idącej na Jastrowie; jednocześnie zaś przeciwnik przeprowadził z tej miejscowości przeciwuderzenie od południa na skrzydło manewrujących pułków.

Wieczorem 1 lutego dowódca armii przybył do dowódcy 1 dywizji piechoty i wydał mu rozkaz jak najszybszego zdobycia Podgajów, a nazajutrz o godz. 5.00 rozszerzył dotychczasowe zadanie wyjścia na linię Sypniewo-Szwecja, nakazując osiągnięcie linii Czaplinek-Wałcz, na kierunku działania dywizji, do końca dnia 2 lutego, dotychczasowe zadanie zaś miało być wykonane do godz. 10.00.

Dowódca dywizji wznowił dnia 2 lutego natarcie kładąc początkowo punkt ciężkości na zdobycie Podgajów od wschodu i południowego-wschodu, a następnie przesuwając ciężar wysiłku na manewr prowadzony na zachód z ominięciem tej miejscowości od południa. Jednocześnie manewr 2 korpusu kawalerii gwardii rozwinął się od północy, odcinając Podgaje od zachodu. Po początkowym powodzeniu natarcie 1 dywizji piechoty załamało się i zostało odrzucone z powrotem na podstawy wyjściowe, a przeciwnatarcie niemieckie odcięło ją od 2 korpusu kawalerii gwardii.

Ocenę położenia oddziałów 1 dywizji piechoty autor podaje następująco:

„W oddziałach 1 dywizji kończyła się amunicja, żołnierze byli przemęczeni długim marszem i trwającymi już dwa dni ciężkimi walkami. Własne straty były znaczne. (...) Transport samochodowy w dalszym ciągu był unieruchomiony — nie mogła więc dołączyć do walczących wojsk artyleria, nie było też dowozu amunicji, ewakuacja rannych natrafiała na bardzo poważne trudności. Brakowało również chleba"*)

Wieczorem 2. II. przybyła część artylerii oraz dowieziono trochę amunicji. Dowódca dywizji wznowił w nocy o godz. 2.00 (3.II) natarcie dywizji przy wsparciu przybyłej części artylerii. Wprawdzie natarcie na Podgaje od wschodu jeszcze raz załamało się, lecz manewr oskrzydlający tę miejscowość od południa rozwinął się z powodzeniem. O świcie dnia 3 II przybyła dalsza część artylerii, oraz wzmógł się dowóz amunicji. O godz. 11.00 zostało wznowione natarcie przy wsparciu artylerii, uderzeniem na Podgaje od wschodu; tym razem z powodzeniem. Podgaje zostały zdobyte o godz. 12.30.

*) WPH, 1, 1956, str. 90.
*) WPH, 1, 1956, str. 96.

CZĘŚĆ DRUGA

Dalszy ciąg studium o marnotrawstwie życia żołnierza polskiego przez bolszewickie dowództwo w ciągu ofensywy na Pomorze w styczniu i lutym 1945 r.

Na podstawie „Wojskowego Przeglądu Historycznego" Zeszyty 1 — 1956 i 1—4. 1957. (Red.)

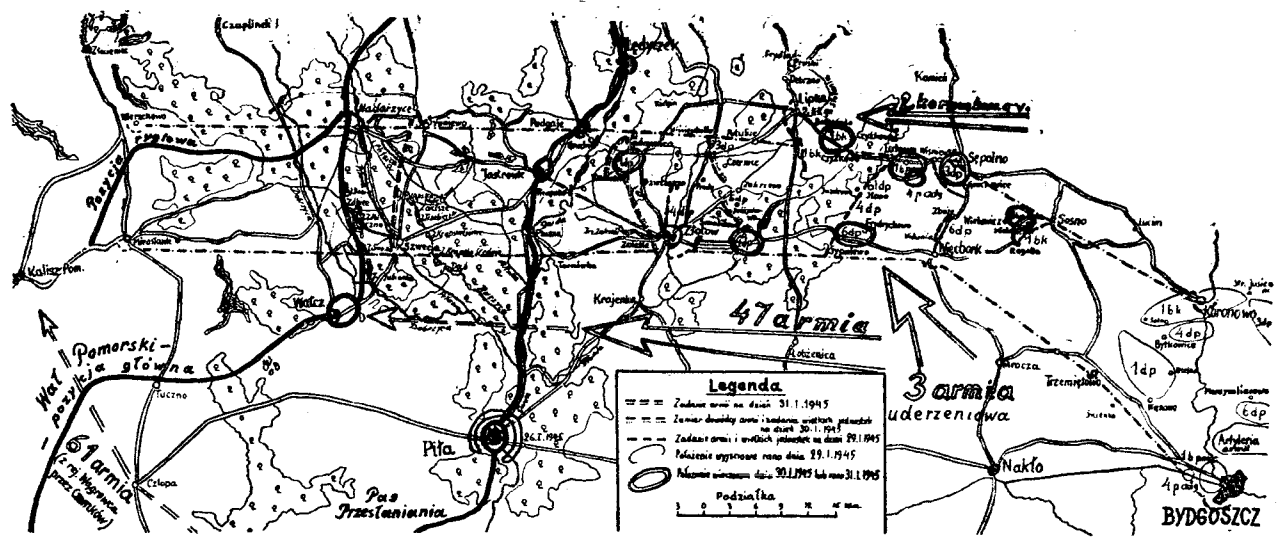

„Straty 1 dywizji piechoty — pisze autor — wynosiły: zabitych 24 oficerów i 455 szeregowych, zaginionych 2 oficerów i 56 szeregowych." *)

Do wieczora dnia 3. II rozwinęła się 3. armia uderzeniowa na froncie Batorowo **)-Potulice-Krzywa Wieś ***), wychodząc zachodnim skrzydłem na wysokość 2 korpusu kawalerii gwardii, znajdującego się na północ od Podgajów.

BÓJ O JASTROWIE

Podczas gdy na szlaku północnym toczył się jeszcze bój o Podgaje, to na szlaku południowym 4 dywizja piechoty już zdobyła Jastrowie. Położenie tam było dogodniejsze, gdyż południowy sąsiad (wojska 47 armii) już wcześniej przełamał pas przesłaniania Wału Pomorskiego na kierunku Wałcza.

Wyzyskując to dogodne położenie 4 dywizja piechoty, wzmocniona 16 pułkiem piechoty, zastosowała manewr na Jastrowie od południa i zachodu oraz wsparła go posiadaną bardzo ograniczoną artylerią. Jednocześnie zaś gros dywizji wyminęło od południa Jastrowie i skierowała się wprost na zachód na Szwecję. W wyniku tego wysiłku dywizja opanowała Szwecję i nawiązała dnia 2.II. kontakt z pozycją główną Wału Pomorskiego oraz zdobyła Jastrowie około północy z 2/3.II.

* * *

Boje o Podgaje i Jastrowie zadecydowały o przełamaniu Pasa Przesłaniania przez 1 armię W.P. Autor, po podkreśleniu wiadomych już trudności w odniesieniu do tych bojów, podaje:

„W tym świetle złamanie oporu nieprzyjaciela w tak trudnej dla wojsk 1 armii sytuacji było dużym sukcesem, który należy zawdzięczać słusznym decyzjom dowódców oraz wielkiej ofiarności żołnierzy.")*

UWAGI O BOJU O PODGAJE I JASTROWIE W RAMACH DZIAŁAŃ NA PAS PRZESŁANIANIA

Ocena autora o słuszności decyzji dowódców w odniesieniu do boju o Podgaje stoi w sprzeczności z przebiegiem opisanych przezeń działań, gdyż mimo że rozpoznano silną obronę przeciwnika, mimo że załamała się próba nocnego natarcia i zaskoczenie nie miało miejsca, to jednak w dniach 1 i 2 II nastąpiły krwawe i bezowocne natarcia trzech pułków piechoty 1 dywizji, zanim 3 II, już przy wsparciu artylerii, w końcu zostały zdobyte Podgaje. Seria tych krwawych i bezowocnych nataré została wywołana głównie rozkazami dowódcy armii, który raz po raz przynaglał dowódcę dywizji, stawiając mu cele do osiągnięcia nierealne w wiadomych trudnych warunkach. Wśród tych rozkazów szczególnym brakiem poczucia rzeczywistości grzeszy rozkaz — wydany 2 II o godz. 5.00 — wykonania dotychczasowego zadania przełamania Pasa Przesłaniania (wyjście na linię Sypniewo-Szwecja) do godz. 10.00, a nakazujący do końca tego dnia osiągnięcie linii Czaplinek-Wałcz, leżącej w głębi pozycji głównej Wału Pomorskiego.

Jakżeż wobec tych faktów można uznać za właściwą ocenę autora o słuszności decyzji dowódców? Natomiast słuszną wydaje się być krytyka dowódców i autora, jaką przeprowadził recenzent tej pracy,**) pisząc:

„Dążenie do przełamania obrony nieprzyjaciela z marszu jest naturalne i zrozumiałe. Jednakże nie może być realizowane za wszelką cenę."...

„Powyższe rozważania prowadzą do wniosku, że próby natarcia na Podgaje w dniach 1-2.2. były niepotrzebne i przyniosły tylko straty. Pozytywny wynik osiągnięto dopiero po podejściu artylerii. Trzeba więc było cierpliwe na nią czekać, prowadząc w tym czasie intensywne rozpoznanie. Byłoby to w pełni zgodne z zasadami przełamywania doraźnie zorganizowanych rubieży obronnych po nieudanej próbie przełamania z marszu."

W jednym wszakże autor ma bezspornie rację, gdy podkreśla wielką ofiarność żołnierza polskiego, gdyż była ona istotnie bardzo wielka.

PRZEŁAMANIE GŁÓWNEJ POZYCJI WAŁU POMORSKIEGO

Charakterystyka pozycji głównej i jej obsady

Pozycja główna w pasie działania 1 armii była oparta na wale terenowym (morena) całkowicie zalesionym. Wyróżniały się w niej: silnie ufortyfikowany rejon w okół Nadarzyc i bariera jezior Dobre-Smolne. Natomiast między Nadarzycami a barierą jezior teren był uważany za trudno dostępny i był słabo broniony.

Schrony żelbetonowe różnych typów stanowiły podstawę siły obronnej pozycji głównej; o nie oparty był cały system okopów i rowów, oraz „zapór przeciwczołgowych i przeciwpiechotnych".

W rejonie na zachód od Nadarzyc znajdował się silnie ufortyfikowany styk pozycji głównej z pozycją ryglową, która biegła na zachód aż do rejonu na południe od Wierzchowo, skąd, załamując się pod kątem prostym, ciągnęła się do rejonu na zachód od Mirosławca. Poza tym silnie ufortyfikowanym stykiem pozycja ryglowa nie posiadała umocnień stałych; miała tylko umocnienia polowe.

Obsadę pozycji głównej stanowiły siły ściągnięte z głębi, gdyż tylko część załogi Pasa Przesłaniania zdołała się na nią wycofać. Nie mniej niż cztery bataliony z doraźnie zorganizowanej grupy dywizyjnej „Ernst", przemianowanej na dywizję „Märkisch Friedland", stanowiły załogę pozycji głównej w pasie działania 1 armii. Ponadto, obrona pozycji została uzupełniona częściami oddziałów wycofanych z Pasa Przesłaniania i wzrosła do jedenastu batalionów; była ona wsparta małą ilością artylerii, moździerzami i działkami przeciwpancernymi.

Decyzje dowódcy armii i przebieg działań w dniach 4 - 8. II.

„Myślą przewodnią decyzji dowódcy armii powziętej wieczorem 3 lutego — pisze autor — *było dokonanie przełamania obrony nieprzyjaciela siłami dwóch dywizji na odcinku Nadarzyce, północny skraj jeziora Dobre z głównym wysiłkiem skupionym na styku obu dywizji, a więc na północ od jeziora Dobre, przy jednoczesnym prowadzeniu działań wiążących w pozostałej części pasa natarcia i silnej osłonie prawego skrzydła armii.*

Dywizje uderzyły 4 II na pozycję główną, podczas gdy gros armii zostało w ubezpieczeniu północnego skrzydła i w odwodach. 6 dywizja piechoty po trzech dniach zdobyła Nadarzyce, przez co tylko zdołała wejść w styczność z pozycją główną, w najsilniej ufortyfikowanym jej punkcie styku z pozycją ryglową; natomiast 4 dywizja piechoty już drugiego dnia walki zdołała wedrzeć się w lukę na północ od jeziora Dobre, a trzeciego dnia pogłębiła włamanie. Wtedy dowódca armii wprowadził tam 1 dywizję piechoty, która nazajutrz, dnia 7 II, natarła z powodzeniem w kierunku zachodnim. Lecz w tym dniu gros armii otrzymało już rozkaz uderzenia na pozycję ryglową w kierunku północno-zachodnim. A gdy dnia 8 II w nieskoordynowanym działaniu zaczęto go realizować, podniosła ciężkie straty krwawe nie uzyskawszy sukcesu.

W tym okresie dołączyła do składu armii 2 dywizja piechoty, po powrocie z Warszawy.

(Dokończenie nastąpi)

*) WPH, 1, 1956, str. 98.
**) Batorowo leży 5 klm na wschód m. Lipka.
***) Krzywa Wieś leży 8 klm na na wschód od Podgaje.
*) WPH, 1, 156, str. 108.
**) Płk dypl. Stanisław Szulczyński, Recenzje i omówienia. WPH, 1, 1959, str. 314.

OSSERVATORE ROMANO

(Od naszego korespondenta)

Nominacja Raimondo Manziniego na Dyrektora „Osservatore Romano" spotkała się z powszechnym życzliwym przyjęciem, wywołując zrozumiałe zainteresowanie zarówno w kołach politycznych, jak i w sferach dziennikarskich.

Na wicedyrektora działu kroniki oficjalnej został wyznaczony dr Cesidio Lolli, a wicedyrektorem redakcyjnym pozostał naczelny publicysta watykańskiego organu, Federico Alessandrini. Dotychczasowy dyrektor dziennika hr. Dalla Torre, po 40-letniej pracy na tym stanowisku otrzymał tytuł dyrektora honorowego.

„W ten sposób — jak pisał organ włoskiej Akcji Katolickiej 'Il Quotidiano' — 'Osservatore Romano' będzie prowadzone przez grupę dziennikarzy nie tylko godnych tradycji prawie stuletniej tego organu, ale wyjątkowych pod każdym względem", a „Il Tempo" ze swej strony zauważył m. in., że „od dziś najwyższy organ Watykanu kierowany jest przez polityka katolickiego, który, w odróżnieniu od innych, mniej lub więcej zbliżonych do Watykanu, nie ma żadnych „skłonności" lewicujących".

Manzini, który dziś ma 59 lat, był od 32 lat wydawcą i dyrektorem katolickiego dziennika „Avvenire d'Italia", wychodzącego w Bolonii i stanowiącego jedną z wybitniejszych pozycyj dziennikarstwa włoskiego. Zaczął więc to wydawnictwo w czasach faszyzmu i to jako zdecydowany jego wróg. Jeszcze przed tym dał się poznać jako współpracownik wydawnictwa i organizacji młodzieży katolickiej. W karierze politycznej Raimondo Manzini stał się jednym z najbardziej cenionych i szanowanych członków izby deputowanych, do której wybierany był przez wszystkie kadencje z ramienia Chadencji na okręg Bolonii i był jednym znajpopularniejszych polityków na terenie prowincji Emilii.

W swoim stronnictwie Manzini należał do grupy centrowo-ludowej, której wykładnikiem jest Scelba. W tym charakterze opierał się on zdecydowanie na łamach swego dziennika i w walce parlamentarnej przeciw wszelkim próbom nawiązania jakiejkolwiek współpracy między Ch. D. a skrajną lewicą.

W związku z objęciem nowej wysokiej funkcji Manzini przyjmie obywatelstwo Miasta Watykańskiego i dlatego zrzekł się mandatu poselskiego i innych funkcyj piastowanych w komisjach, w swej partii itp. Oczywiście, rozstaje się też ze swym dziennikiem, co stanowi dlań, według jego własnego oświadczenia, najboleśniejszą stronę zaszczytnej nominacji.

Prasa zanotowała też fakt, że Manzini jeszcze w r. 1925 współpracował z ówczesnym mnsgr. Roncallim w organizacji Roku Świętego i że z biegiem czasu między kardynałem i metropolitą weneckim a Manzinim zacieśniła się przyjaźń.

J. Gniazdowski

Wyciąć i zachować

WYSTAWA OBRAZOW

S. Frenkiel, Gill Levin, Rosalie de Mèric, Leon Śliwiński
do 30 kwietnia

Galeria Grabowskiego

84, Sloane Avenue, S.W.3.
Otwarta codziennie od godz. 10-6
W niedzielę godz. 2-5 pp.
Wstęp wolny
Galeria będzie zamknięta od 15 do 18 kwietnia.

MATERIAŁY, LEKARSTWA, ŻYWNOŚĆ
najszybciej, najkorzystniej, najlepiej
wyślesz przez

P. C. STORES

S. BREWK.

Queens Gate Terrace, London, S. W. 7.
Tel. KNI 0747

WIADOMOSCI SPOŁECZNE

FRANCJA

25-LECIA ZGONU J. PIŁSUDSKIEGO

W dniu 8 kwietnia odbyło się w Domu Kombatanta w Paryżu zebranie Ogólnego Komitetu Uczczenia Pamięci 25-lecia Zgonu Marszałka J. Piłsudskiego przy udziale przedstawicieli wszystkich niepodległościowych organizacji kombatanckich we Francji, jak i szeregu zaproszonych osób, którym pamięć Józefa Piłsudskiego jest drogą.

Zebranie zagaił w imieniu Tymczasowego Komitetu Organizacyjnego płk. dypl. Jaklicz, po czym nastąpił wybór przewodniczącego Ogólnego Komitetu we Francji w osobie gen. Jana Kruszewskiego, a jako zastępcy gen. Wacława Piekarskiego.

Równocześnie ustalono program uroczystości, a to: w dniu 12.V. 1960 o godz. 20 wieczorem żałobna msza św. w kościele polskim w Paryżu za spokój duszy Marszałka, zaś w dniu 13 maja o godz. 22-ej akademia w Domu Kombatanta dla uczczenia pamięci Marszałka J. Piłsudskiego w ćwierćwiecze Jego zgonu. Zagaja gen. J. Kruszewski.

Następnie dokonano wyboru Komitetu Wykonawczego w składzie: płk. dypl. Józef Jaklicz — przewodniczący oraz A. Baranowski, G. Tysowski, T. Wallich, St. Domański, R. Gan-Ganowicz i M. Szabliński — jako członkowie.

Akcja obchodu obejmuje nie tylko Paryż, ale i ośrodki polskie we Francji.

OFIARY NA UTRZYMANIE CMENTARZA W LANGANNERIE

Z. Bucharzewski, Londyn — 40,11 NF; St. Hanc, Montpillay — 5 NF; Koło Komb. Argenteuil (Szczepankowski) — 51 NF; Koło Komb. Paryż (Myszkowski) — 100 NF.

Koło SPK Potigny jako opiekun cmentarza składa wszystkim ofiarodawcom serdeczne podziękowanie. Dalsze ofiary prosimy kierować na Assotiation d'Entr'Aida des Anciens Combattants Polonais en France Potigny (Calvados) C.C.P. ROUEN 620—30.

WALNY ZJAZD ZWIĄZKU REZ. I B. WOJSKOWYCH WE FRANCJI

Walny Zjazd delegatów Związku Rezerwistów i b. Wojskowych we Francji odbył się w niedzielę 24 kwietnia br. w Domu Kombatanta, 107, rue Royale w Lille. Zjazd poprzedziła msza św. w kaplicy polskiej przy pl. Hôpital Militaire w Lille. Otwarcie Zjazdu nastąpiło o godzinie 10.30.

●

Zarząd Główny komunikuje, że w niedzielę 22 maja br. odbędzie się pielgrzymka pod La Targette. Z racji 45-tej rocznicy bitwy pod La Targette, Zarząd Główny prosi Koła o nie urządzanie w tym dniu lokalnych uroczystości. Koła i okręgi już dzisiaj powinny poczynić starania, ażeby w tym dniu było nas jak najwięcej.

Zarząd

BELFORT. W dniu 26 marca br. odbyło się doroczne walne zebranie miejscowego Koła Związku Rez. i b. Wojskowych. W wyniku wyborów, prezesem został Władysław Ronkowski (20, rue de Valdois), sekretarzem — Klecha (10, rue Foltz), skarbnikiem — Łucarz (25, Grand'Rue).

FEDERACJA POLSKICH OBROŃCÓW OJCZYZNY WE FRANCJI

niniejszym uprzejmie zawiadamia

wszystkie związki sfederowane i wszystkich Rodaków z Paryża i okolicy, że urządzany tradycyjnie przez Federację P.O.O. obchód rocznicy uchwalenia

KONSTYTUCJI 3-GO MAJA

odbędzie się w tym roku w niedzielę, 8 maja w Cercle Militaire des Armées w Paryżu.

Szczegółowy program obchodu zostanie podany w numerze następnym.

ZARZĄD FEDERACJI P.O.O. WE FRANCJI

W 25-TĄ ROCZNICĘ ZGONU MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

Celem uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego w 25-tą rocznicę jego zgonu odbędą się w Paryżu uroczystości o następującym programie:

1. W dniu 12 maja 1960 (czwartek) o godzinie 20.00 uroczyste nabożeństwo żałobne w Kościele Polskim, 263-bis, rue St. Honoré, Paris Ier.

Organizacje kombatanckie proszone są o wydelegowanie na nabożeństwo pocztów sztandarowych.

2. W dniu 13 maja 1960 (piątek) o godzinie 20.00 w Domu Kombatanta 20, rue Legendre, Paris 17

AKADEMIA,

którą zagai przewodniczący Ogólnego Komitetu we Francji, po czym przemówienia wygłoszą: min. A. Kawałkowski, red. W. Pobóg-Malinowski, dr St. Paczyński i p. R. Gan-Ganowicz.

Kazimierz Wierzyński — recytacje własnych wierszy.

Część koncertowa w wykonaniu Zygmunta Dygata.

Na powyższe uroczystości uprzejmie zaprasza Rodaków z Paryża i okolicy

OGÓLNY KOMITET WE FRANCJI
UCZCZENIA PAMIĘCI J. PIŁSUDSKIEGO, W 25-LECIE JEGO ZGONU

NIEMCY ZACH.

KONGRES EUCHARYSTYCZNY W MONACHIUM od 31. 7. — 7. 8. 1960

Trzeci po drugiej wojnie światowej Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny odbędzie się w tym roku w Monachium. Poprzednie dwa odbyły się w Barcelonie przed ośmiu laty — i w Brazylii w Rio de Janeiro cztery lata temu.

Polacy żyjący na uchodźstwie brali w obu ostatnich Kongresach żywy, a wziąwszy pod uwagę odległe miejsca w których się one odbyły, bardzo liczny udział. Położenie Monachium dopuszcza nadzieję, że obecnie skorzystają z tego faktu i licznie przybędą na Kongres nie tylko Polacy zamieszkali na terenie Niemiec, ale że i Polonia francuska, belgijska i rodacy z Wielkiej Brytanii i in. krajów zorganizują liczne pielgrzymki.

Duchowy Opiekun Uchodźstwa, X. Arcybiskup J. Gawlina mianował przewodniczącym Polskiej Sekcji Kongresu X. Prałata E. Lubowieckiego, Wikariusza Gen. dla Polaków w Niemczech, który zwołał do Monachium duszpasterzy polskich z Bawarii i katolików świeckich, celem zorganizowania Komitetu Wykonawczego. Na jego czele stanął duszpasterz polski w Monachium, X. kan. Paweł Kajka, który wygłosił referat informacyjny o Kongresach Eucharystycznych w ogóle, a monachijskim w szczególności i o przewidywanym w nim udziale polskim.

Starania wstępne X. prał. Lubowieckiego i ks. kan. Kajki doprowadziły do uzyskania jednego z większych kościołów do dyspozycji Polaków na czas Kongresu oraz pawilonu na monachijskim terenie wystawowym w pobliżu placu Kongresowego na odczyty i polską wystawę.

Dla realizacji tych wszystkich prac przygotowawczych powołano sześć Komisji: liturgiczną pod przew. X. dziek. St. Leciejewskiego, wystawową — przew. St. Mikiciuk, prasową — X. kan. T. Kirschke, informacyjną — red. A. Czerwiński, mieszkaniową — ks. J. Omasta i młodzieżową — ks. dziek. St. Leciejewski. Sekretarzem Gen. został X. A. Klinkosz. Komisje te przygotowują troskliwą opiekę nad polskimi uczestnikami Kongresu.

Staraniem Komitetu Wyk. ukazało się polskie wydanie prospektu ogólnego. Szczegółowy program Polskiej Sekcji Kongresu, bardzo urozmaicony i ciekawy, podamy w jednym z następnych komunikatów. Ponadto ukaże się on jako osobna ulotka. Komisja informacyjna wyda obszerny przewodnik po Monachium i okolicy z uwzględnieniem historycznych Poloniców oraz obecnych instytucji i organizacji polskich.

Adres Komitetu Wykonawczego, na który należy kierować korespondencję: X. Kan. Paweł Kajka, Przew. Kom. Wyk., München 13, Infanteriestr. 15, Germany. — Wszystkich zainteresowanych udziałem w Kongresie uprasza się, ażeby możliwie wcześnie zgłosili swój udział i już obecnie informowali się u swych duszpasterzy co do warunków uczestnictwa, względnie wspólnego wyjazdu z parafii.

X. T. Kirschke
przew. Kom. Prasowej

STANY ZJEDN.

Na Fundusz Obrony Spraw Polskich

Drodzy Rodacy!

Dzisiejszym celem polityki polskiej, jest wyzwolenie państwa polskiego spod wpływu i przemocy Rosji. Jako emigracja nie możemy celu tego osiągnąć samodzielnie, a siły, które mogłyby w tym pomóc — nie zamierzają obecnie podejmować inicjatywy zdążającej do wykonania tego planu.

Na mającej się odbyć w Paryżu w maju konferencji szczytowej, emigracja nie jest w stanie niczego ani wytargować, ani wymusić od Zachodu, ponieważ nie mamy w dyspozycji żadnych z naszej strony ustępstw potrzebnych w każdym przetargu. Na ustępstwa kosztem Polski może pójść Rosja, przy aprobacie podległego jej reżymu Gomułki i dążyć będzie do uzyskania zatwierdzenia istniejącego stanu rzeczy — status quo — dla ciężkiego aktu gwałtu popełnionego wobec Polski, przez narzucenie Polakom rządu komunistycznego i zagarnięcie Ziem Wschodnich z Lwowem, Wilnem i Wołyniem.

Naszym więc obowiązkiem będzie bronić interesów Kraju w imieniu zniewolonego narodu, którego prawa i dążenia są Rosji obojętne. Musimy bronić interesu polskiego na wszystkich odcinkach świata, gdziekolwiek znajdują się Polacy. Musimy nasz cel polityczny sformułować w sposób znajdujący praktyczny oddźwięk w reszcie świata, odbijający się u wszystkich mocnym echem.

NIE POWINNO WIĘC ZABRAKNĄĆ W CZASIE KONFERENCJI SZCZYTOWEJ W PARYŻU OBRONY SPRAWY POLSKIEJ — PRZEZ WOLNYCH POLAKÓW.

Jest to zagadnienie wspólne wszystkim bez wyjątku Polakom, które w sytuacji obecnej wymaga wspólnego poparcia i wysiłku. I tu nasz często obojętny stosunek do spraw polskich ulec musi radykalnej zmianie.

Dla tego tak wielkiego celu, jak wyzwolenie państwa polskiego spod przemocy Rosji, nie wolno nam się zagubić w celach małych. Hasło wolności Polski nie może pozostać głuchym sloganem, lecz musi znaleźć realny wyraz w praktycznej działalności Polaków na obczyźnie, a będzie tym nasz udział w ofierze pieniężnej, na FUNDUSZ OBRONY SPRAW POLSKICH NA KONFERENCJI SZCZYTOWEJ.

Adam Olszewski
Prezes

Eugeniusz Woźniak — Henryk Banach
Sekretarz Generalny — Cenzor

Józef Skwarnicki
Przew. Komit. Zbiórki Fund. w Chicago

Z W. BRYTANII

DO POLAKÓW W ŚWIECIE

ŚWIĘTO NARODOWE 3 MAJA, które tak żywo porusza polskie serca, stało się dla nas natchnieniem do walki o wolność, źródłem otuchy i dumy, umacniającej wiarę w Niepodległość Polski i w niespożytą moc Narodu; wrosło w naszą tradycję, stało się żywą legendą, zarzewiem buntu przeciw niewoli.

ŚWIĘTO NARODOWE 3 MAJA — obchodzone w każdym ośrodku polskim jest wyrazem łączności między Polakami we wszystkich krajach ich osiedlenia, manifestacją ich zgodnego wysiłku dla osiągnięcia narodowych celów emigracji.

ŚWIĘTO NARODOWE 3 MAJA — jest dniem Święta Królowej Korony Polskiej, świętem oświaty polskiej i świętem dzieci i młodzieży na obczyźnie.

APELUJEMY — do wszystkich organizacji i do wszystkich Polaków w świecie:

organizujmy obchód Święta Narodowego 3 Maja.

Niechaj ten obchód umocni naszą niezłomną wolę utrzymania świadomości narodowej emigracji oraz przygotowania dla celów narodowych nowych, zdrowych sił rosnącego na obczyźnie, ale prawdziwego polskiego — młodego pokolenia emigracyjnego.

Polska Macierz Szkolna Zagranicą organizuje, jak co roku, zbiórkę na

DAR NARODOWY 3 MAJA, tę tradycyjną, powszechną daninę Polaków na cele kulturalno-oświatowe.

DAR NARODOWY 3 MAJA — to fundusz umożliwiający prowadzenie wielu akcji Wychowania Ojczystego naszych dzieci na obczyźnie. Akcje te nie byłyby możliwe bez poważnych podstaw finansowych.

APELUJEMY — niech nikt nie uchyla się od ofiar na miarę swych możliwości.

Organizujmy wszędzie zbiórkę na DAR NARODOWY 3 MAJA.

Czynny udział w tej akcji, która winna objąć wszystkie ośrodki polskie w wolnym świecie, da nam poczucie dobrze spełnionego obowiązku narodowego.

POLSKA MACIERZ SZKOLNA ZAGRANICĄ

W Kański — Gen. W. Anders
Prezes Zarządu Głów. — Przew. Rady

STOWARZYSZENIE POLSKICH KOMBATANTÓW — FEDERACJA ŚWIATOWA

K. Ziemski — Gen. R. Odzierzyński
Prezes Zarz. Gł. — Przewodn. Rady Gł.

FUNDUSZ OŚWIATY POLSKIEJ

Dr. W. Czerwiński
Prezes Zarządu

ŚWIĘCIMY DZIEŃ 3 MAJA

Dzień 3 maja — zawsze nam drogie wspomnienie wiekopomnej konstytucji, która była zwycięstwem odniesionym przez naród polski nad własną słabością, tryumfem patriotycznej myśli nad bezładem, zacofaniem i prywatą — będziemy święcić jak zawyczaj we wszystkich środowiskach polskich.

Dzień 3 maja, wciąż w Kraju zakazany i nieobecny w kalendarzach świąt polskich, jest świętem całego narodu, choć tylko jego część — emigracja — może go uczcić, gdy Ojczyzna jest w niewoli.

3 maj — to dla nas również i radosne święto młodzieży i szkoły, tak jak to było w Polsce. Zwracamy się z apelem do wszystkich środowisk kombatanckich prowadzących szkoły ojczyste lub opiekujących się nimi, aby dołożyły starań, by młodzież szkolna uczciła jak najuroczyściej ten dzień.

Maj jest też tradycyjnym miesiącem zbiórki na oświatę i to zarówno na oświatę powszechną, jak i na cele nauki polskiej i wyższych uczelni na obczyźnie.

Niech nikogo z nas nie zbraknie w ofiarowaniu datku lub pomocy w zbiórce na dar narodowy 3 maja.

Ośrodki SPK, które otrzymują materiały zbiórkowe od Polskiej Macierzy Szkolnej wraz z Funduszem Oświaty Polskiej za Granicą, prosimy o współdziałanie i pomoc w przeprowadzeniu zbiórki.

Realnym wyrazem naszych uczuć niech będzie również dalsza troska i praca naszego Stowarzyszenia, wraz z bratnimi niepodległościowymi organizacjami oświatowymi i wychowawczymi — nad wychowaniem młodzieży.

Dołóżmy wszelkich starań, aby każdemu dziecku polskiemu na obczyźnie zapewnić wychowanie w duchu tradycji narodowej, naukę religii, mowy i dziejów ojczystych.

Spełniając zadania, dla których pozostaliśmy na obczyźnie — nie szczędźmy jednocześnie wysiłków i ofiar, aby na emigracji w młodych sercach wzrastała Polska, Polska jasna i promienna, Polska najpiękniejszych tradycji 3 maja i lepszego, sprawiedliwego jutra.

STOWARZYSZENIE POLSKICH KOMBATANTÓW — FEDERACJA ŚWIATOWA
Zarząd Główny
Londyn, w kwietniu 1960 roku.

KONCERT MUZYKI WIEDEŃSKIEJ

Dnia 3 maja br. odbędzie się w Albert Hall w Londynie wielki koncert muzyki wiedeńskiej. Znana orkiestra Hallé pod batutą Sir Johna Barbirolli wykona utwory Schuberta, Jana i Ryszarda Straussów oraz Lehara. Koncert Mozarta wykona pianistka Gina Bachauer.

Organizatorem koncertu, odbywającego się w ramach „Roku Uchodźczego", jest Lady Birwood Z jej udziałem odbyło się specjalne zebranie delegatów Zgromadzenia Uciemiężonych Narodów Europy. Zebraniu, na którym omówiono sprawy organizacyjne komitetu, przewodniczył red. A. Dargas. Patronat nad koncertem objęła J. K. W. Princess Royal.

Przed koncertem dziewczyny w strojach narodowych — w tym także grupa dziewcząt polskich — sprzedawać będą specjalne programy, zawierające m. in. rysunek Sir Johna Barbirolli, ofiarowany przez Feliksa Topolskiego.

Na kilka dni przed powyższym posiedzeniem odbyła się lampka wina w pokoju przyjęć Izby Lordów w czasie której zabrali głos Lord Birwood i Lord St. Oswald oraz Lady Birwood. Licznie zebranym przedstawicielom narodowych grup uchodźczych mówcy przedstawili przygotowania do koncertu na dzień 3 maja, apelując jednocześnie o jak najżywsze poparcie. Ze strony polskiej w lampce wina wzięli m. in. udział: gen. T. Bór-Komorowski — członek Rady Trzech, dr. W. Czerwiński — przewodniczący Egzekutywy, dr. T. Bielecki — przewodniczący TRJN. Polskie organizacje społeczne reprezentował prezes Zjednoczenia Polskiego red. P. Hęciak.

SPADEK TURYSTYKI DO KRAJÓW ZACHODNICH

Ogłoszono ostatnio sprawozdanie za rok 1959 z działalności turystycznej „Orbisu", instytucji państwowej obsługującej 95% turystyki zagranicznej. Dochody „Orbisu" osiągnęły w sumie 853.2 mln zł., co stanowi prawie dwukrotny wzrost w porównaniu z 1957 r.

W r. 1959 przybyło do Polski za pośrednictwem „Orbisu" 57,000 turystów zagranicznych, w tym blisko 42,000 z Zachodu. Turyści z krajów zachodnich zasilili kasę „Orbisu" sumą 2,225,000 dolarów — blisko o 55 proc. więcej niż w 1958 r.

Wyjazd turystów polskich do krajów zagranicznych wzrósł co prawda z 12,800 osób w 1958 r. do 21,200 osób w 1959 r., ale wyjazdy do krajów zachodnich spadły ponad połowę: z 4,500 osób do 2,100. Dyrekcja „Orbisu" tłumaczy ten gwałtowny spadek „koniecznością oszczędzania dewiz". Dziwne to tłumaczenie, jeśli koszt utrzymania turysty np. w Paryżu wynosi niecałe 8 dol. dziennie, a w Rosji Sowieckiej „ponad 40 rubli clearingowych", czyli przeszło 10 dol. (FEC)

1910 — 1960

(Dokończenie ze str. 1)

skiego Organizacja Armii Polskiej, choć tak bliskie więzy łączą go z jej przywódcami, Norwidem-Neugebauerem i Henrykiem Bagińskim, czemu jednak mimo wszystko ma Andrzej to samo uczucie niezaspokojenia?...

Nie to, nie to...

I coraz większa rodzi się tęsknota do cudu — syntezy. Do czegoś, co zharmonizuje prawdy ducha z prawdami ciała, co urealni idee, co uduchowi broń, co ze stali charakterów wykuje polską rewolucję, co pobudzi niecierpliwość do zbrojnego czynu.

Szesnaście godzin trwa dzień Małkowskiego. Szesnaście kipiących godzi nauki, zeoran, dyskusji. A poza tym wszystkim tkwi i potęguje się jakaś nieznana dotąd Andrzejowi gorączka szukania.

Razu pewnego przeskrobał coś Andrzej w Organizacji Armii Polskiej. Może spóźnił się na jakieś ćwiczenie, może miał na zbiórce niezapięty guzik bluzki... A ponieważ działo się to na terenie konspiracyjnej zarzewiackiej szkoły podoficerskiej, gdzie Małkowski pełnił wówczas obowiązki plutonowego — więc też konsekwencje były groźne: raport!

Jest godzina 6 rano — pora zwykła zarzewiackich zbiórek wojskowych. Pośrodku sali stoi, starając się nadać twarzy lwi wyraz, student politechniki, komendant szkoły podoficerskiej — Norwid-Neugebauer. Naprzeciwko w postawie zasadniczej — „winowajca", usiłujący, wobec powagi raportu, spędzić z twarzy uśmiech.

— Nie mogąc tolerować wykroczeń służbowych — „grzmi" Norwid — zmuszony jestem wyznaczyć przykładną karę. A wiedząc zarazem, że posiadacie znajomość języka angielskiego, przydzielam wam niniejszym karne tłumaczenie tej oto książki, mogącej być pomocą ćwiczebną w naszych oddziałach.

Andrzej bierze z rąk komendanta książkę, salutuje i sprężystym wojskowym krokiem wraca na miejsce. Po chwili, ukradkiem, spogląda na kartę tytułową, szukając aptora i tytułu.

Robert Baden-Powell. *„Scouting for boys"*.

"Hm! Autor jakiś nieznany. Pewnie ktoś nowy." — myśli Małkowski.

Późnym wieczorem, leżąc na kanapie w swej „lunie", zaczyna Andrzej przeglądać książkę. Po półgodzinnym czytaniu jest już cały pochłonięty sugestiami autora-Anglika.

Trzeba ratować zagrożoną cywilizację, którą podminowały nałogi ludzkie i słabość. Należy stworzyć nową rasę ludzi o silnych charakterach. Promieniujące duchy przyszłości — w zdrowych, wyzwolonych od nałogów, wysportowanych ciałach. Przez romantyzm obyczajów Indian, przez życie puszczańskie, wyprawy tajemnicze, przez wskrzeszenie kodeksu rycerzy średniowiecznych, przez szkołę uśmiechu i wzajemnej życzliwości, przez ciągłą służbę i przez ciągły hart walki — odrodzić trzeba świat współczesnego rycerstwa. Można i trzeba spróbować żyć pełnią życia — życia umysłowego, fizycznego i etycznego.

Oczy Andrzeja patrzą coraz uporczywiej na druk książki. Na chwilę wstrzymuje oddech. Myśl-objawienie przeszywa mózg.

Synteza! Skauting plus niepodległa Polska — to synteza!

Gorączkowo przerzucać zaczyna Andrzej stronice, chłonąc nerwowo każde nowe zdanie. W skroniach czuć wyraźnie tętnienie krwi, oddech staje się szybszy.

I zniknął gdzieś świat. I do serca wtargnęła fala ogromnej radości. Nareszcie!

* * *

JAK przygotowuje się do roku jubileuszowego Związek Harcerstwa Polskiego we Francji?

W sobotę 23 kwietnia w wielu ośrodkach harcerskich zostaną zorganizowane „ogniska harcerskie"; w wielu innych, gdzie nie można zorganizować ogniska, odbędą się „kominki" w izbie harcerskiej lub sali.

Odbędą się uroczyste Msze św. za zmarłych i poległych członków Związku Harcerstwa Polskiego, z udziałem sztandarów harcerskich i młodzieży w umundurowaniu.

Podczas roku zostaną specjalnie zorganizowane akademie popołudniowe z odpowiednio przygotowanym programem. W wykonaniu programu weźmie udział cała młodzież harcerska.

Odbędą się wystawy prac ręcznych, wykonanych przez młodzież harcerską na swoich zbiórkach zimowych.

Zostaną zorganizowane dwa lub trzy zloty młodzieży harcerskiej podczas roku: jeden na terenie I okręgu, drugi — Alzacji, trzeci — Lotaryngii.

Cała akcja letnia jest postawiona pod hasłem Jubileuszu. Na wszystkich obozach, kursach czy koloniach odbędą się specjalne dni jubileuszowe, które mają umożliwić większy udział gości, celem zapoznania się z pracami Harcerstwa Polskiego.

Apelujemy do młodzieży harcerskiej, ażeby w roku jubileuszowym przewidziała swój udział w Narodowej Pielgrzymce Polskiej do Lourdes, ażeby tam u stóp Matki Bożej wyprosić dalsze łaski dla naszych rodzin i Harcerstwa Polskiego.

Na zakończenie roku jubileuszowego Związek Harcerstwa Polskiego we Francji złoży w Kościele Polskim w Paryżu wotum i książkę pamiątkową w podziękowaniu za łaski, otrzymane podczas 50-letniego istnienia Związku Harcerstwa Polskiego.

W roku jubileuszowym pracy jest bardzo dużo. Poszczególne Komendy działają nad przygotowaniem całości. W tej pracy nie może nikogo zabraknąć. Wszyscy razem, nawet ci, którzy już dawno odeszli, niech znowu razem przeżyją te chwile, które kiedyś były celem życia.

Mam głęboką wiarę, że nasze ogniska, akademie, wystawy, obozy i zloty staną się miejscem spotkania dla wszystkich, którym Harcerstwo Polskie umożliwiło osiągnięcie właściwego celu.

Czuwaj!

Franciszek Konieczny hm,
Przewodniczący ZHP we Francji

R. P.

DOBROWOLNE ZDJĘCIE MASKI

ZNALAZŁSZY się w Kraju po wojnie Mikołajczyk wielokrotnie powtarzał na wiecach i zebraniach, mówiąc o gen. Andersie przed osłupiałymi słuchaczami, epitet „watażka". Słowa tego jednak nie wymienił przezornie przed ławą sądową w Londynie. Lecz zachowanie się Mikołajczyka w Kraju świadczyło, że jego nienawiść jest głucha i uporczywa. Mikołajczyk dał jej zresztą wyraz w okresie, gdy rząd komunistyczny w Warszawie w r. 1946 odbierał obywatelstwo polskie zarówno gen. Andersowi, jak i 75 innym oficerom polskim z generałami Kopańskim i Maczkiem na czele. Mikołajczyk był w tym czasie wicepremierem.

ODBIERANIE OBYWATELSTWA OFICEROM

Korboński zanotował pod datą 30 września taką wersję zachowania się Mikołajczyka. Był on jakoby przeciwny odbieraniu obywatelstwa 75 oficerom i twierdził, że w sprawie przystąpienia do PKPR byli oni tylko posłuszni rozkazom generała Andersa. Należy więc nie ich winić, a jego, generała Andersa. Stawiając tak sprawę, Mikołajczyk, jak pisze Korboński, „nie mógł już później inaczej głosować, jak za odebraniem mu [gen. Andersowi] obywatelstwa." Należy dodać, że gen. Andersowi odebrano obywatelstwo odrębnym, indywidualnym dekretem, a 75 innym oficerom osobnym dekretem.

Zeznając przed sądem w Londynie Mikołajczyk podał nieco inną wersję swego zachowania się w tej sprawie. Twierdził, że nie proponował odebrania obywatelstwa gen. Andersowi, że nie głosował za wnioskiem, ale i nie głosował przeciwko, gdyż jakoby „nie było przeciw czemu głosować". Przyznał natomiast, że przemawiając „gwałtownie" przeciwko odbieraniu obywatelstwa kilkudziesięciu oficerom tłumaczył, że posłuszni rozkazom spełniali tylko obowiązek żołnierski, lecz dodawał przy tym zaraz, że gen. Andersa nie ma na liście wyklętych. Rola-Żymierski miał na to oświadczyć, że z gen. Andersem reżym dojdzie do porozumienia. Wówczas Borman, szara eminencja reżymu, oznajmił, że do listy oficerów można również dodać gen. Andersa. Głosowania żadnego, według Mikołajczyka, nie było, lecz Osóbka-Morawski, ówczesny premier, opowiadał następnie, że „nawet Mikołajczyk głosował za odebraniem obywatelstwa gen. Andersowi." Cenzura komunistyczna jakoby uniemożliwiła następnie Mikołajczykowi ogłoszenie zaprzeczeń i sprostowań.

Wersję tę podaną przed ławą sądową słyszeliśmy po raz pierwszy. Nie zanotował jej Korboński. Nie podał jej dotychczas Mikołajczyk, mimo że był wielokrotnie zapytywany w tej sprawie przez prasę emigracyjną. Dlaczego milczał tak długo? Dlaczego nie odezwał się przez przeszło 12 lat, które minęły od czasu jego ucieczki z Kraju? Korboński pisze, że sprawa obywatelstwa oficerów polskich była szczególnie „trudna" dla Mikołajczyka. Była ona dowodem, że „wicepremierostwo Mikołajczyka w rządzie to pułapka dla Mikołajczyka, szefa opozycji i prezesa PSL."

W każdym razie faktem jest, że Mikołajczyk nie zapobiegł odebraniu obywatelstwa ani gen. Andersowi, ani gen. Kopańskiemu, którego Mikołajczyk wysuwał, jak twierdzi, na stanowisko Naczelnego Wodza po śmierci gen. Sikorskiego, ani gen. Maczkowi i innym oficerom.

PRÓBA CHARAKTERU

Poczucie obowiązku i godności osobistej dyktowałoby każdemu politykowi, który by znalazł się w podobnej sytuacji, zajęcie ostrego i zasadniczego stanowiska z zagrożeniem podania się do dymisji. Mikołajczyk tego nie uczynił. Został nadal w rządzie komunistycznym. I to dało powód do posądzania go, że z dekretami odbierającymi obywatelstwo solidaryzował się.

Jeżeli zaś wydano te dekrety bez zgody Mikołajczyka, jak twierdzi on obecnie, w takim razie oznaczałoby to, że komuniści z nim się zupełnie nie liczyli, choć był wicepremierem i ministrem rolnictwa oraz uchodził za reprezentanta ideologii zachodniej, anglo-amerykańskiej. Wicepremierostwo Mikołajczyka było nie tylko „pułapką" dla niego, ale i mydleniem oczu Polakom w Kraju. A sprawa odbierania obywatelstwa była jednocześnie próbą charakteru. Pozostawiamy czytelnikom odpowiedź na pytanie, czy Mikołajczyk próbę tę przeszedł zwycięsko.

DWA OPISY UCIECZKI

Taka próbą był również finał pobytu p. Mikołajczyka w Polsce po wojnie. P. Stanisław Mikołajczyk w swoich wspomnieniach, które ukazały się w Londynie w r. 1948 pt. *The Pattern of Soviet Domination* poświęca szczegółom swojej ucieczki cały ostatni rozdział książki. Opowiada więc drobiazgowo, z podaniem fragmentów rozmów, które rzekomo miał z poszczególnymi ludźmi, jak myląc ślady Bezpieki wsiadł 21 października 1947 roku na dworcu warszawskim do pociągu, jadącego w stronę Ostrowa i Leszna, jak wysiadł na małej stacyjce pod Krotoszynem, w swoich rodzinnych stronach, i jak następnie przy pomocy ludzi, bądź oddanych, bądź opłacanych szmuglerów, przedzierał się na zachód, niczym p. Skrzetuski z oblężonego Zbaraża, omijając patrole Bezpieki i armii sowieckiej, pokonując przeróżne trudności, ryzykując co chwila życie, z ręką na nabitym rewolwerze, ukrytym wraz ze szczoteczką do zębów w kieszeni płaszcza. Tropiony, przebrnął jednak przez obszary polskie aż po Odrę, dostał się do sowieckiej strefy Niemiec i omijając Berlin dotarł do małego, niewymienionego miasteczka w brytyjskiej strefie okupacyjnej, skąd samolot RAFu zabrał go do Londynu. Opowieść była istotnie dramatyczna, wstrząsająca, wystawiająca raczej pochlebne świadectwo odwadze i zdecydowaniu samego autora.

Tymczasem ówczesny ambasador Stanów Zjednoczonych w Warszawie Stanton Griffis we wspomnieniach, wydanych w Nowym Jorku w 1952 r. pt. *Lying in State*, zaraz w przedmowie zaznaczył, że poda szczegóły ucieczki Mikołajczyka z Polski, które będą dalekie od tego, co ogłosił sam Mikołajczyk. Ambasador Griffis przyznaje, że rządy amerykański i brytyjski poczuwały się do obowiązku wybawienia Mikołajczyka z opresji, w którą mógł popaść w wyniku swego

POLACY WE FRANCJI !

NISKIE CŁO ! DOBRA CENA !

WIECZNY PLIS. Trycelinowy materiał na plisowane spódnice (po praniu nie rozchodzą się — gwarancja!) kolory: granat, czarny, brązowy, niebieski, popielaty, wiśniowy, zielony i biały. Kupon na spódnicę 2,71 n. z dodatkami — 25.70 NF. Poza tym angielskie materiały wełniane, bawełniane, nylonowe męskie i damskie, lekarstwa, żywność, paczki mięsne, świeże owoce (pomarańcze, cytryny), maszyny dziewiarskie, maszyny do szycia, przybory fryzjerskie itp. Ogromny wybór.

Wysyła: TAZAB LTD. W LONDYNIE

Żądaj w ELKA SARL, 20, rue Legendre, Paris 17 cenników i wyjaśnień. Odwrotnie załatwiamy.

WRAŻENIA WIELKANOCNE

Tegorocznym świętom towarzyszyła — zwłaszcza w Anglii — ładna, choć nieco chłodna, pogoda. Z Londynu wyjechało dziesiątki tysięcy samochodów — głównie nad morze. W drodze powrotnej powstały — jak corocznie olbrzymie zatory, ciągnące się chwilami na 5 i więcej mil.

W kościołach polskich odbyły się uroczyste nabożeństwa rezurekcyjne. W **Brompton Oratory** kazanie wygłosił **ks. prałat W. Staniszewski.** Śpiewał chór **„Hasło".** Nabożeństwo było transmitowane przez **Radio Wolnej Europy do Kraju.** Rezurekcja w kościele polskim przy Devonia Road odprawiona została już w sobotę wieczorem.

Londyn był w czasie świąt pod znakiem wielkiej **„Parady wielkanocnej"**, która odbyła się w pierwszy dzień świąt w Battersea Park a której przyglądało się ponad 100.000 osób oraz zakończenia marszu protestacyjnego z Aldermaston w Berkshire na Trafalgar Square w Londynie z udziałem 70.000 osób. („Times" wymienia nawet 100.000 osób), protestujących przeciwko doświadczeniom atomowym.

Ilość śmiertelnych wypadków samochodowych w Anglii w czasie świąt była większa niż kiedykolwiek, mimo licznych ostrzeżeń wysyłanych drogą radiową. Od Wielkiego Piątku do poniedziałku zginęło w wypadkach samochodowych 87 osób a blisko 4.000 osób odniosło obrażenia (dwa razy więcej niż w roku ubiegłym).

Do Rzymu przybyło ok. 100.000 pielgrzymów, by otrzymać błogosławieństwo Ojca Świętego oraz wysłuchać wielkanocnego orędzia, poświęconego głównie ludziom cierpiącym z powodów rasowych lub znajdujących się w ciężkich warunkach gospodarczych.

Prymas Polski **ks. kardynał Stefan Wyszyński** wygłosił kazanie w kościele św. Jana w Warszawie w pierwsze święto podkreślając, iż kościół w Polsce ma także swoją Kalwarię. Wezwawszy wiernych, by zgodnie z tysiącletnią tradycją chrześcijaństwa w Polsce nieśli Boga w sercu — odczytał następnie specjalne orędzie Papieża, upoważniające Prymasa Polski do udzielenia specjalnego odpustu wielkanocnego. **p h.**

KRZYŻÓWKA
Nr. 367 60

ZNACZENIE WYRAZÓW

Poziome: 1) niezbyt głęboko; 3) miejsce konferencji, na której omawiano stosunki polsko-bolszewickie; 5) małpa; 8) przedmieście Poznania; 10) tak było w noc Dziadów; 11) obramowania; 12) postać z „Potopu" (dwa słowa); 15) część sanek; 16) część nazwy szczytu Czarnohory; tytuł; 18) powstaje, gdy przesuwasz koło; 20) wskazana ilość; 21) port iracki; 22) kompleks; 25) był nim Chejron, nauczyciel Eskulapa; (wspak); 26)rodzaj utworu muzycznego; 27) miało miejsce na Górze Tabor.

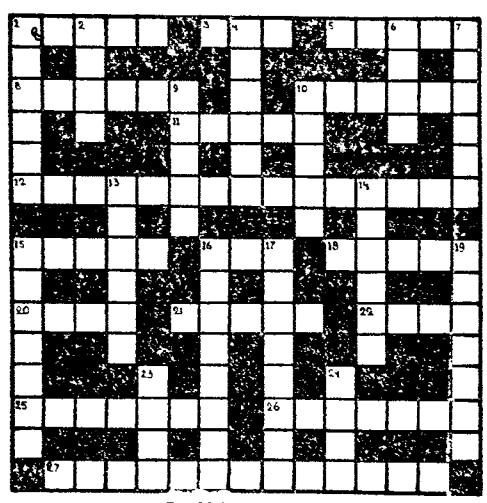

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI nr. 357/60

Pionowe: 1) popas; 2) ma zęby; 4) świątynia wschodnia; 6) czasem kryjówka; 7) poemat Ujejskiego; 9) choroba końska; 10) spokój; 13) najlepszy ponoć barani; 14) stary żołnierz; 15) więcej niż oszczerstwo; 16) ojciec Maryny Połanieckiej; 17) świątynia Ateny, której rzeźby częściowo są w Londynie; 19) malarz francuski; 23) wulkan (wspak); 24) organizacja terorystyczna (wspak).

Poziome: 1) kompan, 4) zastęp, 7) rak, 9) ameba (wspak), 10) bez, 11) mączne, 13) polowy (wspak), 15) plusz, 16) Sącz, 18) Gdów, 20) linka (wspak), 23) febra, 24) owies, 25) tytan, 26) Jagiellonowie.

Pionowe: 1) Kara Mustafa, 2) i 5) post, 3) Nabielak, 4) Zamoyski, 6) przypowieść, 8) kuc, 10) ból, 12) np., 14) wz, 17) Grabiec (wspak), 19) Dawidów, 20) agat, 21) Litwin (wspak), 22) Leon.

powrotu do Kraju. Zobowiązanie to dotyczyło jednak tylko samego Mikołajczyka, nie zaś jego współpracowników, nawet najbliższej sekretarki, p. Hulewiczowej, co wyraźnie ambasador Griffis oświadczył Mikołajczykowi.

Gdy więc premier poczuł się zagrożony, gdy uwierzył pogłoskom, że będzie aresztowany i że grozi mu los Jana Masaryka, zwrócił się do Griffisa o pomoc. Rozważano różne plany ucieczki. Między innymi amb. Griffis chciał przewieźć Mikołajczyka własnym dużym Chrystlerem na granicę Czech. Okazało się przy tym, że Mikołajczyk nie zmieści się w bagażniku. Potem wpadł ktoś na pomysł wywiezienia Mikołajczyka w trumnie wraz ze zwłokami lotników amerykańskich zestrzelonych nad Polską, odsyłanymi transportem wojskowym do Stanów Zjednoczonych. Mikołajczyk nie chciał się zgodzić pod lada pretekstem i na tak posępne warunki podróży.

Wreszcie zgodzono się na projekt najprostszy. Porozumiano się z kapitanem statku, który odpływał z Gdyni do Anglii i poczyniono odpowiednie przygotowania. W pewnej chwili, gdy zmrok zapadł na ulicach Warszawy, Mikołajczyk, mając przy sobie tylko szczoteczkę do zębów i rewolwer, jak pisze amb. Griffis, wskoczył do samochodu ciężarowego, jadącego z towarami do Gdyni, i ukrył się za skrzyniami. Dojechał w ten sposób bez przeszkód do portu pod opieką kierowcy, który był wtajemniczony i zaopatrzony przez ambasadę amerykańską w sumę 100 tysięcy złotych.

W Gdyni zatrzymał się o 4 rano u wtajemniczonych przyjaciół, a o godz. 6.30 wszedł wraz z kierowcą i gdyńskim przyjacielem na statek. Po godz. 7 rano ze statku zeszli tylko kierowca i przyjaciel. Pozostanie Mikołajczyka przeszło niepostrzeżenie wobec zmiany warty UB i niepoinformowania nowych wartowników, że to trzech ludzi weszło na statek. Ruszono natychmiast w drogę i Mikołajczyk znalazł się na wolności. Cały ten opis zajmuje w książce Griffisa zaledwie jedną stronę. Nie ma najmniejszej podstawy do twierdzenia, że opowiadanie ambasadora jest wytworem fantazji. Dlaczego więc Mikołajczyk ogłosił inną opowieść, bardziej pochlebną dla siebie? Dlaczego w szczególności naraził niepotrzebnie ludność polską spod Krotoszyna na ewentualne represje ze strony UB.?

Dok. nastąpi

Przed miesiącem podaliśmy na tym miejscu uchwały polityczne Centralnego Komitetu Zagranicznego (CKZ) PPS z dnia 27 marca, które określiliśmy jako zwrot w polityce PPS. Uchwały te deklarowały bowiem pozytywny stosunek PPS do Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego i do Rady Trzech, a ponadto stwierdzały, iż Akt Zjednoczenia nadal obowiązuje, „aczkolwiek zdaniem władz centralnych PPS wymaga rewizji". Uchwały te równały się tedy — jeśli chodzi o CKZ PPS — wycofaniu się z deklaracji, złożonej przez p. Żywinę na posiedzeniu TRJN w dniu 19 grudnia ub.r. i przejściu do konstruktywnej pracy w ramach Zjednoczenia Narodowego. Nic dziwnego, że opinia emigracji powitała z zadowoleniem wiadomość o tym zwrocie w polityce PPS.

Dociekanie, co nastąpiło w gronie CKZ PPS w ciągu kilku dni następnych po zapadnięciu uchwał, musimy pozostawić domyślności czytelników. Na razie poprzestaniemy na uporządkowaniu faktów. W dniu 30 marca przedstawiciele CKZ PPS pp. Kwapiński, Szewczyk i Zakrzewski wzięli udział w zebraniu ugrupowań, które swego czasu podpisały deklarację p. Żywiny, uznali się razem z nimi za

ROZŁAM W PPS

konferencję sygnatariuszy Aktu Zjednoczenia i opublikowali samowolne uchwały tego zebrania w sprawach, należących częściowo do uprawnień konferencji sygnatariuszy, a częściowo do uprawnień TRJN. W dniu 3 kwietnia CKZ PPS uznał, że jego uchwały polityczne z dnia 27 marca stały się nieaktualne, czyli powrócił całkowicie na pozycje anarchicznej deklaracji p. Żywiny. Jednocześnie CKZ przywrócił moc obowiązującą swej decyzji z dnia 17 marca, wydalającej z szeregów partyjnych p. Edwarda *Górnacza*, starego i zasłużonego działacza PPS i Związku Zawodowego Kolejarzy. W dniu 10 kwietnia CKZ uchwalił wydalić z partii p. Adama *Ciołkosza*, b. kilkakrotnego posła na Sejm, więźnia brzeskiego, od trzydziestu lat członka Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS oraz p. Alfreda *Urbańskiego*, przewodniczącego klubu PPS w TRJN. W dniu 16 kwietnia CKZ wydalił z partii ponadto pp. dr Lidię *Ciołkoszową*, Wiktora *Romanowa-Głowackiego*, Stanisława *Górkę*, Jana *Kazimierczaka*, Tadeusza *Wronę* i Wacława *Zagórskiego*, a więc wszystkich członków klubu PPS w TRJN, z wyjątkiem tylko pp. Henryka Moszczyńskiego i Stanisława Wąsika, którzy zadeklarowali bezwzględne posłuszeństwo w stosunku do CKZ.

Nie ma potrzeby wdawania się tu w podane w uchwałach CKZ powody wydalenia wymienionych osób. Wystarczy przytoczyć tylko zwrot, o bardzo swoistym i bardzo znanym posmaku, z uchwały w sprawie p. Ciołkosza. Oto wydalono go z PPS za „współdziałanie z elementami sanacyjno-reakcyjnymi". Jednym z dalszych motywów wydalenia p. Ciołkosza jest ukazanie się na łamach „Orła Białego" uchwał CKZ z dnia 27 marca, aczkolwiek uchwały te pismo nasze podało w dosłownym brzmieniu, którego autentyczności nikt zaprzeczyć nie może.

W dniu 15 kwietnia zebrał się klub PPS w TRJN i jednomyślnie przyjął następujące uchwały:

UCHWAŁY KLUBU PPS W TRJN

1. Klub PPS w TRJN stwierdza, że uchwały CKZ wydalające Adama Ciołkosza, Edwarda Górnacza i Alfreda Urbańskiego z szeregów partyjnych są politycznie oszczercze oraz oparte na uzasadnieniu niezgodnym ze stanem faktycznym i sprzeczne ze statutem organizacyjnym, a tym samym bezprawne i nieważne. Klub PPS solidaryzuje się z wymienionymi towarzyszami i stwierdza, że pozostają oni nadal członkami PPS.

2. Klub PPS postanawia kontynuować swą działalność jako wyłączna reprezentacja Polskiej Partii Socjalistycznej na terenie TRJN.

3. Zważywszy, że CKZ prowadził politykę sprzeczną z uchwałami wszystkich dotychczasowych zjazdów PPS na obczyźnie; obezwładnił politycznie partię i obniżył jej powagę i znaczenie w życiu polskim; uzależnił partie od elementów pozbawionych poczucia odpowiedzialności za losy i przyszłość demokracji polskiej; zanarchizował organizację partyjną — klub PPS powołuje do życia Centralny Komitet Odbudowy PPS jako tymczasowe kierownictwo organizacyjne i polityczne PPS na obczyźnie i powierza mu rozwinięcie działalności w zgodzie z programem i statutem PPS oraz z uchwałami wszystkich dotychczasowych zjazdów PPS na obczyźnie.

W skład CKO klub powołał pp. Ciołkosza, Górkę, Górnacza, Urbańskiego i Zagórskiego, z prawem kooptacji dalszych członków w miarę potrzeby.

UCHWAŁY CKO PPS

Centralny Komitet Odbudowy (CKO) PPS ukonstytuował się w dn. 15 kwietnia, wybierając swym przewodniczącym p. Adama Ciołkosza, zastępcą przewodniczącego p. Edwarda Górnacza, sekretarzem p. Alfreda Urbańskiego, skarbnikiem p. Stanisława Górkę.

CKO powziął następującą uchwałę:

1. CKO oświadcza, że za najwyższy dla siebie autorytet uznaje masy pracujące w Polsce, wierne tradycjom i programowi niepodległościowego i demokratycznego socjalizmu polskiego — i zawsze, w każdej sytuacji podporządkuje się ich woli.

2. CKO wzywa organizacje PPS na obczyźnie i poszczególnych towarzyszów i towarzyszki do zsolidaryzowania się z nim i do współpracy w dziele odbudowy Polskiej Partii Socjalistycznej na obczyźnie. Po przeprowadzeniu wstępnych prac organizacyjnych CKO zwoła konferencję PPS na obczyźnie, która znormalizuje sytuację i wyłoni władze partyjne.

Ponadto CKO postanowił powiadomić o swym powstaniu Międzynarodówkę Socjalistyczną i zorganizować obchód święta robotniczego 1 maja w Londynie.

LWÓW Z LUTEGO 1960

P. Stanisław Kozioł, przed wojną wybitny przemysłowiec i radny miasta Lwowa, obecnie na emigracji pracujący dalej w swoim zawodzie właściciel znanej restauracji w Londynie, po długich staraniach uzyskał sowiecką wizę na odwiedzenie rodzinnego miasta za paszportem brytyjskim.

Po powrocie, na liczne życzenia podzielił się swoimi wrażeniami w sali *Szkoły Nauk Politycznych i Społecznych* z tłumnie zebraną publicznością, składającą się przeważnie z Lwowian. Po zagajeniu przez *dra S. Mękarskiego, p. S. Kozioł*, zastrzegłszy się na wstępie, że nie jest wprawnym prelegentem, opowiedział interesujący przebieg swojej wizyty we Lwowie i poczynione obserwacje.

Jechał przez Przemyśl, co jest nowością, ponieważ do niedawna kierowano podróżnych zachodnich przez Brześć. Do samej stacji Medyka sięga władza Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, po czym pociąg zatrzymuje się na nowej sowieckiej stacji granicznej w Medyce, gdzie następuje bardzo szczegółowa rewizja celna, rosyjska, nie ukraińska, po której pociąg bezpośrednio już dojeżdża na lwowski Główny Dworzec. Jest on odbudowany według dawnego wzoru i z dworca, jak dawniej, odchodzą tramwaje oraz taksówki do centrum miasta. Wbrew niektórym pogłoskom, komunikacja tramwajowa nie tylko nie została we Lwowie zlikwidowana na rzecz autobusów, ale dodano kilka nowych linii.

Prelegent zajechał do hotelu Intursita, dawniej George'a, którego hall przypomina zaniedbany, trzeciorzędny dworzec kolejowy a obsługa jest rosyjska. Za pokój z pełnym utrzymaniem podróżny musi z góry za granicą wykupić kupony, co prelegentowi wypadło po £11 dziennie. Stawka za pokój że śniadaniem wynosi £5 dziennie, a luksusowa, z samochodem i przewodnikiem do dyspozycji — £15.

Restauracja George'a jest jedną z trzech tylko, istniejących obecnie we Lwowie; inne, to w lokalu dawnej kawiarni *De la Paix* przy placu Mariackim i u Zehnguta przy dawnej Legionów. Poza tymi trzema lokalami, zasługującymi na miano restauracji, istnieja jedynie niechlujne jadłodajnie, w których można otrzymać herbatę i rosyjski kapuśniak (szczi). Do takiego rzędu zdegradowane też zostały wykwintne kiedyś lokale, jak cukiernia Zalewskiego czy kawiarnia „Roma" przy Akademickiej, przemianowanej obecnie, jak większość ulic. Własny, przedwojenny lokal p. Koziołła przy ul. Dominikańskiej koło Rynku w zupełnej ruinie, zamieniony jest na skład papieru. Jezdnie i chodniki miasta są czyste, ale liczne duże kosze na śmiecie są zwykle pełne nieczystości i cuchną. Kamienice od zewnątrz utrzymane mniej więcej porządnie, wewnątrz są brudne, zaniedbane i po sowiecku zapchane nadmiarem lokatorów. Na z górą 400 tys. mieszkańców, zaledwie 10% to miejscowa ludność przedwojenna, głównie polska. Na ulicach słyszy się wyłącznie mowę rosyjską, a języka ukraińskiego, podobnie jak polskiego — wcale. Budynki sądowe przy ul. Batorego zajęte są przez NKWD, chociaż napisów odpowiednich na nich nie ma.

Miasto ma charakter uniwersytecki oraz wojskowo-biurokratyczny, a jego uprzemysłowienie — wbrew pogłoskom — mało postąpiło. W teatrze (jest ich trzy i grają po rosyjsku lub ukraińsku) prelegent zobaczył około połowy widzów umundurowanych. Młodzieży studiującej, która rekrutuje się z całej Rosji, jest we Lwowie 50 tysięcy. Są trzy szkoły z językiem wykładowym polskim. Około 20 tys. pozostałych w mieście Polaków to w znacznym odsetku wiekowi emeryci i ludność, trzymająca się wytrwale polskości i religii, ale żyjąca pod groza represji. Kościoły rzymsko-katolickie, oprócz Katedry, św. Marii Magdaleny i św. Antoniego, są zamknięte albo zamienione na składy i magazyny; grecko-katolickie cerkwie znajdują się w rękach sowieckiego prawosławia. Na wymienione trzy kościoły rz.-katolickie jedynie św. Maria Magdalena jest w pełni czynna, podczas gdy w dwu innych podeszły wiek nie pozwala proboszczom na zadowalające spełnianie obowiązków, na wikarych nie mogą liczyć. Ludność polska uczęszcza najchętniej na wieczorne msze do Marii Magdaleny.

Cmentarz Obrońców Lwowa znajduje się w stanie ruiny, na mogiłach nie ma krzyży a napisy i emblematy są z pomników poździerane.

Lwów jest dobrze zaopatrzony w żywność, w przeciwieństwie do jego prowincji, z którą też kontakt jest utrudniony. Prelegent mógł się poruszać w granicach miasta swobodnie, ale był pod obsrwacją, co skróciło jego pobyt. Po dosadnym zwymyślaniu bowiem następującego mu na pięty szpicla, wolał swego pobytu we Lwowie nie kontynuować.

W drugiej części prelekcji p. S. Kozioł odpowiadał na pytania i wyświetlono zdjęcia fotograficzne, które prelegent we Lwowie porobił. Mogliśmy oglądać nasze stare, piękne i drogie mury miasta zamieszkałe przez obcą ludność, sprowadzoną z dalekich stron przez najeźdźcę. Do nielicznych nowości budowniczych należy cmentarz żołnierzy sowieckich i park na wzgórzach nad dawną ulicą Pełczyńską, naprzeciw Cytadeli.

Na koniec przewodniczący podziękował serdecznie prelegentowi a publiczność nagrodziła go oklaskami.

(s)

WIECZÓR CLAUDELA W „PRO ARTE"

Od trzech już lat zespół „Pro Arte" występuje w Wielką Środę w sztuce czytanej, zaczerpniętej z wielkiego repertuaru dramaturgii katolickiej. Przed rokiem słyszeliśmy „Rozmowy Karmelitanek" Bernanosa. Tym razem Olga Żeromska wróciła do Claudela.

Przystoi nam schylić głowę przed tym wyborem. Dla zmarłego w r. 1955 Pawła Claudel nie zabraknie chwały w historii literatury, jak nie brakło mu sławy i zaszczytów za życia.

Inna sprawa, że ogłaszanie we Francji „renesansu" jego poczytności wydaje się przedwczesne — o jedną generację. O ileż bliższa od claudelowskiej wzniosłości jest naszemu pokoleniu gwałtowność Bernanosa „wiernego swym miłościom i swym nienawiściom".

Ale nie wzniosłość, po którą autor „Rozbioru Południa" wspina się na kontury — zapominając jak gdyby, że od starego teatru greckiego dzieli nas ciasnota zamkniętych sal — wyznacza miejsce Claudela w literaturze.

Jest on przede wszystkim natchnionym przez wiarę, absolutnym poetą. Poezja, którą wypełnione są długie monologi bohaterów, przesłoni w jego dramatach całą resztę: i gorliwość konwertyty, i patos, i nieporadność sceniczną, którą Claudel pokona dopiero w „Kolumbie" wprowadzając na scenę chóry, balet i nawet projekcję filmową.

Tę właśnie podniebną poezję tekstów Pawła Claudel potrafił nam przekazać zespół „Pro Arte".

Pierwszym z dwóch czytanych tego roku dramatów był **„Zakładnik"** w bezbłędnym tłumaczeniu **Olgi Żeromskiej**, która objęła również główną i chyba bardzo trudną rolę: kobiety którą jej własna ogromna ofiara prowadzi na skraj zatracenia duszy. Tym, którzy nie wiedzą, lub nie pamiętają, przypomnijmy, że pretekstem dramatycznym jest tu historyczny bodaj episod porwania papieża Piusa VII z napoleońskiej niewoli w Fontainebleau.

Obok niej, pełną innej rozpaczy partię nie wierzącego w Boga obrońcy dawnego porządku — nierówno ale fascynująco czytał **Roman Dybowski. Zygmunt Rewkowski** (gościnnie) wystąpił w najlepiej niewątpliwie zarysowanej postaci barona Turelure postaci personifikującej Zło.

Różny na pozór, a przecież ten sam świat przeżyć mistycznych otwiera **„Dziewczyna z Combernon"**, natchnione przeczucie późniejszego „Zwiastowania". Tekst przetłumaczyli dwaj młodzi poeci Polski Podziemnej, polegli potem w warszawskim powstaniu: **Tadeusz Gajcy i Z. Wilczyński.**

Rozdzierająca krzywda, jakiej ze strony zazdrosnej i chciwej siostry doznaje bezbronna zabłąkana w świecie dziewczyna, Violana — objawi skrzywdzonej Chrystusa.

Ciekawe, że ten właśnie, dużo skromniejszy od poprzedniego, tekst pozwala lepiej ocenić możliwości i rozwój aktorów „Pro Arte". Dotyczy to przede wszystkim **Ireny Różyckiej i Szczęsnej Michałowskiej**, w rolach dwuch sióstr. Jakże łatwo było odczytać ich dialog na zasadzie prostego kontrastu charakterów. I jak bardzo potrafiono te dwie postacie wzbogacić. Z bocznych ról wymienić trzeba **Hankę Walton**, która w partii nienazwanej wiejskiej dziewczyny osiągnęła to co francuscy krytycy teatralni określają słowem „une présence".

Słuchowisko poprzedzone było słowem o autorze i o teatrze „Pro Arte", które wygłosił prezes Zw. Pisarzy, **Wiesław Wohnout.**

Wielka szkoda, że tylko nieliczni przedstawiciele publiczności teatralnej polskiego Londynu uznali się za dostatecznie przygotowanych do słuchania poezji Claudela.

M. C.

FILM O KATYNIU

Kolonia polska w Rzymie i spore grono przyjaciół Polaków z różnych narodowości uczciło w poważnym obchodzie tragiczną 20 rocznicę masowego wymordowania przez zbirów sowieckich ponad 15 tys. oficerów i żołnierzy polskich. Zwłoki ok. 4.300 tych ofiar bezprzykładnej zbrodni odnaleziono w trzy lata po jej dokonaniu w masowych grobach w Katyniu.

W niedzielę, 3 bm. odbyło się w kościele polskim św. Stanisława nabożeństwo żałobne za spokój duszy pomordowanych, celebrowane przez Opiekuna Uchodźstwa Polskiego, **J. E. ks. arcyb. Józefa Gawlinę.** Świątynia była wypełniona po brzegi wiernymi, wśród których obecni byli m. in. Ambasador RP przy Watykanie **dr Kazimierz Papée**, b. ambasador węgierski przy Watykanie **Apor**, minister litewski **Łozorajtis**, wiele duchowieństwa z **ks. prał. Meysztowiczem** i liczne grono dziennikarzy-uchodźców z różnych krajów za żelazną kurtyną.

Po nabożeństwie w sali św. Stanisława przy kościele został wyświetlony film dokumentalny o Katyniu.

J. Gn.

KRONIKA WOJSKOWA

STANY ZJEDNOCZONE A. P. W ostatnich tygodniach udało się wprowadzić w orbitę słońca satelitę **„Pioneer V"**, a w orbitę ziemi satelitę **„Tiros I"**. Pierwszy z nich reagował na sygnały Jodrell Bank jeszcze na dystansie 407.000 mil i okrąży słońce w ciągu 311 dni, drugi przekazuje niezliczone zdjęcia chmur i globu, robione na zmianę przez dwie jego kamery fotograficzne. Wobec niedawnego rozpadnięcia się **„Sputnika III"** nad Kanadą krąży obecnie dokoła ziemi tylko siedem satelitów amerykańskich, dokoła księżyca i ziemi sowiecki **„Lunik III"**, wystrzelony w październiku 1959 roku, zaś dokoła słońca **„Lunik I"** oraz amerykańskie **„Pioneer IV i V"** Niezależnie od tego **„Lunik II"** wylądował rzekomo na księżycu. Choć rzutki amerykańskie ważą zaledwie od 3 do 140 funtów, gdy sowieckie ważą lub ważyły od 614 do 3.245 funtów, dostarczają one na ogół, jak się zdaje, więcej cennych informacji. Fakt ten potwierdza zdecydowaną przewagę amerykańskiej instrumentacji elektronicznej. Dotychczasowe badania jonosfery kosztowały już Amerykę ponad 1 miliard dolarów, nie licząc kosztu rakiet wojskowych, częściowo do tych badań użytych

Skoro mowa o rakietach wojskowych, warto wspomnieć o następujących osiągnięciach lub planach:

— przyzwyczajono, jak się zdaje, pierwotne trudności z międzykontynentalną rakietą **„Titan"**, o czym świadczy, że do 30 marca ilość udanych wystrzeleń wzrosła do 7,

— próby nowego systemu naprowadzenia rakiety międzykontynentalnej „Atlas" były przeważnie uwieńczone powodzeniem,

— rakieta przeciwlotnicza **„Hawk"**, przeznaczona zasadniczo do zwalczania nisko lecących samolotów, zestrzeliła rakietę **„Honest John"**,

— średniodystansowa rakieta przeciwlotnicza „Hercules" została na tyle ulepszona, że podobno może zestrzeliwać przedmioty lecące z szybkością ośmiokrotnie większą niż głos,

— ulepszona wersja długodystansowej rakiety przeciwlotniczej „Bomarc" nie będzie seryjnie produkowana, bo w praktycznych próbach zbyt często zawodziła, (to postanowienie Pentagonu jest szczególnie dotkliwe dla Kanady, która przedwcześnie zrezygnowała z produkcji nowych myśliwców intercepcyjnych i właśnie na rakietach „Bomarc" oprzeć chciała swoją obronę przeciwlotniczą).

— wypróbowano nową morską rakietę płot. „Corvus" oraz doświadczalną rakietę „Dolphin", wystrzeliwaną w zastępstwie rakiety „Polaris" spod wody,

— 15 marca wypróbowano po raz pierwszy telewizyjny sposób obserwowania celności rakiety „Redstone",

— przystąpiono do uzbrajania ciężkich bombowców w kierowane bomby o własnym napędzie „Bullpupp", „Skybolt" i „Bold Orion" o zasięgu przekraczającym 1.000 mil,

— przyspieszono budowę podziemnych wyrzutni dla międzykontynentalnych rakiet „Atlas" i „Titan" oraz zwiększono zamówienie na produkcję „Atlasów" z 40 do 58.

Ogromne postępy osiągnięto także w dziale radarowym. Nowe aparaty **„Madre"** i **„Ordid"** mają podobno zasięg 2.600 do 3.000 mil. W związku z tym ulega szybkiej likwidacji flota 36 okrętów radarowych, strażujących na Atlantyku.

S.A.C., czyli dowództwo lotnictwa strategicznego, dysponuje obecnie 12 skrzydłami międzykontynentalnych bombowców B-52 oraz 28 skrzydłami średniodystansowych bombowców B-47. Te ostatnie skrzydła zostaną stopniowo wyposażone w ponaddźwiękowe bombowce B-58, których na razie zamówiono 116. Odłożono natomiast, mimo zastrzeżeń dowódcy lotnictwa strategicznego, gen. Powera, przygotowania do seryjnej produkcji ponaddźwiękowych olbrzymów B-70. Dnia 14 lutego uległ zniszczeniu największy sterowiec świata ZPG-3, używany do patrolowania wschodniego wybrzeża. Kosztował on około 13 milionów dolarów. O ile 1. linia właściwego lotnictwa pilotowanego stale się kurczy, o tyle ilość samolotów i helikopterów wojska lądowego nieustannie wzrasta. Dysponuje ono obecnie 4 typami samolotów i 7 typami helikopterów w łącznej ilości 5.000 sztuk i ma 7.000 wyszkolonych pilotów. Lotnictwo marynarki wojennej zmniejszyło się tylko nieznacznie, do 9.300 samolotów, ale jego jakość zdecydowanie się poprawiła. W próbach znajduje się nowy myśliwiec bombowy **NF-156**. W połowie marca odbyły się wielkie ćwiczenia transportowego lotnictwa, które przetransportowało jednym rzutem 20.000 żołnierzy i 11.000 ton sprzętu z baz amerykańskich do San Juan na Puerto Rico. Myśliwiec **F-106** ustanowił nowy światowy rekord szybkości dla uzbrojonych samolotów, osiągając w dwu mierzonych przelotach szybkość przeciętną 1.521 mil na godzinę. Wreszcie warto wspomnieć o tym, że strategiczne lotnictwo amerykańskie rozmieszczone jest obecnie na 40 bazach amerykańskich i 20 bazach zamorskich, co zmiejsza możliwości jego zniszczenia przez nagły napad rakietowy.

Z dziedziny marynarki wojennej zasługują na przytoczenie następujące nowości. Tempo budowy wielkich okrętów podwodnych, z których mogą być wystrzeliwane rakiety **„Polaris"**, zostało ponownie przyspieszone. Dwa pierwsze okręty tej kategorii wejdą na służbę pod koniec br. Pięć dalszych się buduje. Z czasem ogólna ilość tych okrętów ma dojść do 45. Atomowy okręt podwodny „Sargo" pływał przez 31 dni pod lodami północnej strefy polarnej, zaś jego odpowiednik „Scate" przepłynął Atlantyk w zanurzeniu w ciągu 9 dni. Krążownik „Augusta" i dwa małe lotniskowce przekazano na złom.

...ne.

BILETY PODRÓŻE WAKACJE

STANMOR

TRAVEL AGENCY

121, EARLS COURT ROAD,
LONDON, S. W. 5. Tel. FRE 1155.
(Minuta od stacji Earls Court).

BIURO PRAWNIKA w PARYŻU Abs. Prawa Uniw. Poznańskiego, doświadczon emigr. od 1924 we Francji

MARIAN JAROSZYK
Expert-Traducteur-Jure
34, RUE DE MAUBEUGE, 34.
PARIS 9-e.
Telefon: TRI 68-88; metro: Cadet

TŁUMACZENIA URZĘDOWE ważne w całej Francji

SPRAWY: Metryk, ślubów, naturalizacji, pełnomocnictw na kraj, procesów sądowych, rent, wypadków, Dipisów, paszportów, certificate de coutume, podań do Ministerstw, Prefektur, Konsulatów amerykańskich i innych. **Piszcie z zaufaniem.** Natychmiastowe załatwienie w Paryżu bez potrzeby przyjazdu.

Czytaj polską książkę

PERLA

Najwyższej jakości potrójnie destylowana wódka 70 proof

oraz inne wódki i likiery wysokiej klasy

1782 LWÓW — **J. A. BACZEWSKI** WIEDEŃ — 1782 LWÓW

Jedyny przedstawiciel

ZDUN & CO. LTD.

18, Queens Gate Terrace, S.W.7. Tel. KNI. 0215

DO NABYCIA W WIĘKSZOŚCI KLUBÓW POLSKICH

Dla nas, Polaków, najważniejszą wiadomością z okresu świątecznego było zwycięstwo reprezentacji Polski w spotkaniu rewanżowym nad Niemcami Zach. 3:1 w Warszawie. W ten sposób Polska znalazła się wśród 16 reprezentacji państwowych, które w czasie Igrzysk Olimpijskich w Rzymie walczyć będą o złoty medal. Trzeba jednak z miejsca podkreślić, że chodzi tu o reprezentacje amatorskie. Istnieją wielkie wątpliwości, czy reprezentacje z krajów wschodnioeuropejskich można nazwać „amatorskimi". Jak napisał londyński „Times" słowo „amatorzy" w odniesieniu do drużyn wschodnio-europejskich należy rozumieć „według interpretacji kontynentalnej" i dlatego kraje zachodnioeuropejskie i inne wysyłają prawdziwych amatorów (napewno Anglia i Niemcy Zach.), natomiast nad amatorstwem pozostałych państw należy postawić wielki znak zapytania. Za ten stan rzeczy, trudny zresztą do uregulowania, odpowiada także Międzynarodowy Komitet Olimpijski.

Zwycięstwo Polski było zasłużone. Pierwszą bramkę w 25-tej min. zdobył Zientara, w 51-szej min. zdobywa Pohl drugą, wreszcie ponownie Zientara ze wspaniałego strzału z odległości 30 metrów. Niemcy zdobyli bramkę w 71-szej min. ze strzału Rühla. Gdy Zientara próbował strzał ten odbić strzelił do własnej bramki. Atak polski grał chwilami doskonale. Niemcy przejęli taktykę defensywną. Widzów 45.000.

Droga Polski do finału: z Finlandią 3:1 i 6:2, z Niemcami 3:0 w Essen i 3:1.

Piłka nożna. W swej podróży do Europy piłkarze Chile ponieśli 4-tą z kolei porażkę. Po klęsce z Francją, Niemcami Zach. i Irlandią przegrali z Szwajcarią 4:2 (1:1) w Bazylei. — **W eliminacji przedolimpijskiej** Węgry —Czechosłowacja 2:1. Tym samym Węgrzy zakwalifikowali się do finałów w Rzymie. W grupie węgierskiej znajdowała się Austria i Czechosłowacja. — **Anglia—Szkocja 1:1** w Glasgowie. Widzów 135.000. Do kasy wpłynęło 40.000 funtów. Szkoci nie wygrali od 23 lat. — **Walia — Irlandia 3:2.**

o

W przedolimpijskim spotkaniu eliminacyjnym (amatorzy) **Luksemburg pokonał Francję 5:3 (3:1)** W grupie tej prowadzi Francja 4 p. przed Luksemburgiem 3 p. i Szwajcarią 1 p. Do rozegrania w tej grupie pozostały następujące mecze: Szwajcaria—Luksemburg i Francja—Szwajcaria (1.5). — Niespodzianką było zwycięstwo Izraela nad Jugosławią 2:1. W tej grupie prowadzi Izrael 5 p. Do rozegrania pozostał mecz Jugosławia—Grecja w Atenach. — W dalszych eliminacjach przedolimpijskich Indie pokonały Indonezję 4:2 a Tunis pokonał Sudan 2:0. Argentyna — Surinam 6:2, Peru — Meksyk 1:0.

W niedzielę 24. i m. odbyły się dalsze piłkarskie eliminacje przedolimpijskie w których Węgry pokonały Czechosłowację 2:1 a Jugosławja Grecję 5:0 w Atenach. Jak do tej pory do ostatniej szesnastki, która walczyć będzie w Rzymie o złoty medal zakwalikowali się: **Polska**, Jugosławia, Włochy, Turcja, Dania, W. Brytania i Węgry. —**Inne mecze:** Holandia B Belgia B 1:1. — Juniorzy: Niemcy zach.—Anglia 3:1.

Mistrzem piłkarskim **hiszpanii** została Barcelona (jak zresztą przewidywaliśmy) po zwycięstwie 5:0 nad Zaragozą. Barcelona zdobyła 46 pkt., i z powodu lepszego stosunku bramek wysunęła się na pierwsze miejsce przed starym rywalem, Realem z Madrytu (także 46 pkt.) Trzecie miejsce zajął Atletico de Bilbao. W ostatnim swym meczu Real pokonał Las Palmas zaledwie 1:0. W tej sytuacji z tym większym zainteresowaniem śledzimy spotkania półfinałowe między tymi klubami o Puchar Europy. Mecze te musi Real wygrać, jeśli nie chce być wyeliminowanym z przyszłorocznego turnieju o Puchar Europy, zdobytym przez niego już 4 razy. Jak wiadomo w Pucharze biorą jedynie udział mistrzowie lig wraz z ostatnim zdobywcą Pucharu.

Półfinał o Puchar Europy między Glasgow Rangers (Szkocja) a Eintracht Frankfurt (Niemcy Zach.) zakończył się zdecydowanym zwycięstwem drużyny niemieckiej 6:1 (1:1) Szkoci zostali zdeklasowani i nie mają żadnych szans na zwycięstwo w spotkaniu rewanżowym 5 maja w Glasgowie. W finale (18 maja w Glasgowie na stadionie na 134.000 osób) znajdzie się niewątpliwie drużyna niemiecka i Real Madrid albo Barcelona.

Drużyna niemiecka miała do pokonania w drodze do finału 3 przeszkody: pierwsza była najłatwiejsza, gdyż **fińska drużyna Palloseura** zrezygnowała z udziału w turnieju. Ze **szwajcarskim Young Boys z Berna Eintracht** uzyskał 4:1 i 1:1 a z austriackim **Wiener SK** 2:1 i 1:1. Droga szkockiego **Glasgow Rangers** była następująca: z **Anderlecht** (Belgia) 5:2 i 2:0, z **Czerwoną Gwiazdą (Jugosławia)** 4:3 i 1:1 i ze **Spartą Rotterdam (Holandia)** 3:2, 0:1 i 3:2. Klęska z Eintrachtem 6:1 była dla szkockiego Rangers Glasgow najczarniejszą kartą w historii klubu. Niemcy przeważali szybkością, wolą walki o każdą piłkę i grali lepiej po każdej bramce.

Drugi półfinał o Puchar Europy a właściwie finał rozegrał się w Madrycie pomiędzy Real'em, czterokrotnym kolejnym zdobywcą Pucharu a jego wielkim konkurentem z północnej Hiszpanii, Barceloną, tegorocznym mistrzem Hiszpanii. Na wynik tego meczu czekała cała Europa. Mecz zakończył się niespodziewanie wysokim zwycięstwem Realu 3:1 (2:1). W tej sytuacji, rewanż za tydzień w katalońskiej Barcelonie nie będzie łatwy. Być może, że Real był nieco lepszy, choć zwycięstwo zawdzięcza także w znacznym stopniu szczęściu, gdyż sędzia nie uznał 2 bramek dla Barcelony. Pierwszą bramkę dla Realu zdobył sławny **di Stefano**, drugą zdobył **Puskas** a dla Barcelony **Martinez. Di Stefano** zdobył także trzecią bramkę.

W Austrii odbył się w czasie świąt tradycyjny turniej piłkarski juniorów. **Polska** znalazła się w 2-giej grupie z Bułgarią, Anglią i Austrią. Wyniki w tej grupie: **Austria — Polska 3:1. Bułgaria — Anglia 1:0. Polska — Anglia 2:4.**

Półfinały juniorów w turnieju europejskim: Austria — Rumunia 1:4, Węgry — Portugalia 2:1 po przedłużeniu. W finale Węgry pokonały Rumunię 2:1 i zajęły pierwsze miejsce, w walce o trzecie miejsce Portugalia pokonała Austrię 2:1. — **Finał Pucharu amatorów w W. Brytanii:** Hendon — Kingstonian 2:1. Kingstonian był faworytem.

Drużyna ta zdobyła Puchar w 1933 r. bijąc Stockton 4:1 (w pierwszym spotkaniu 1:1). Hendon był w finale w 1955 r., przegrywając 0:2 z Bishop Auckland. Finał odbył się w obecności 70.000 widzów na stadionie w Wembley. Bramki dla Hendonu padły w ostatnich 3 minutach gry.

W **lidze włoskiej** na czoło wysunął się Juventus 44 pkt. przed Florentiną 40 pkt.

Sławny trener hiszpańskiej Barcelony, Helenio Herrera, przechodzi do włoskiego Milanu. Herrera uchodzi powszechnie za najlepszego trenera na świecie. To jemu przede wszystkim zawdzięczał madrycki Real swoje wielkie sukcesy a następnie Barcelona. Mówi się, że klub mediolański zapłacił Herrerze za przejście 3.500.000 lirów i że poza tym otrzyma jako roczną pensję 40.000.000 lirów (350.000 nowych franków franc.). Są to zawrotne sumy. Jeśli się jednak zważy, że Milano posiada w kasie w gotówce 500 milionów lirów to nic dziwnego, że gotów jest płacić każdą sumę bez wahania za graczy i trenerów.

Już na kilka miesięcy przed igrzyskami olimpijskimi lekkoatleci amerykańscy uzyskują tak fantastyczne wyniki, że stają się niemal bezkonkurencyjnymi faworytami w wielu dyscyplinach. Największą sensacją roku jest fenomenalny wynik Bill Nieder'a w rzucie kulą 19,99 m. Przekroczenie „ściany" 20-metrowej jest tylko kwestią dni. Oficjalnym rekordzistą świata jest wciąż jeszcze O'Brien 19,25 m (lipiec 1956 r.). Od tego czasu odległość ta była wielokrotnie poprawiana, przy czym najbliższy wynikowi Nieder'a jest rzut Dallas Long'a 19,67 m. Nieder ma 27 lat i jest instruktorem wychowania fizycznego.

WSZELKIE LEKI I MATERIAŁY DENTYSTYCZNE wysyła do Polski, innych krajów i poza linię Curzona

Mgr. L. Oliwa

APTEKA LTD.

THE BROMPTON PHARMACY
68, Fulham Rd., South Kensington
London, S. W. 3. Tel.: KEN 7410

Wszystkie zlecenia wykonujemy natychmiast. Ceny Eksportowe. Apteka czynna do 8-mej wieczorem codziennie. W czwartki do 1-szej.

PRZEGLĄD SPORTOWY

POLSCY PIŁKARZE W FINALE OLIMPIJSKIM

Drugą sensacją jest Ray Norton, najlepszy dziś sprinter amerykański. Uzyskał on ostatnio czasy: 9,3 sek. (trzykrotnie) na 100 y, 10,1 sek. na 100 m, 20,6 sek. na 200 m (także trzykrotnie). Wreszcie nowy oszczepnik amerykański, Bob Sbordone, uzyskał 78,29 m a John Pennel w tyczce 4,58 m. Możemy być pewni, że na Olimpiadzie w Rzymie padnie wiele rekordów świata. Dla przykładu: minimum olimpijskie w tyczce wynosi 4,40 m. Jest to wysokość od której czołowi tyczkarze amerykańscy nawet nie zaczynają pierwszych prób. W ostatnich 4 tygodniach już kilku tyczkarzy amerykańskich przekroczyło tę wysokość a Ron Morris skoczył nawet 4,70 m.

o

W Zagrzebiu (Jugosławia) odbyły się mistrzostwa europejskie w tenisie stołowym. W męskich konkurencjach drużynowych, podzielonych na 3 grupy, Polska walczyła w grupie pierwszej, uzyskując następujące wyniki: z Włochami 5:1, z Czechosłowacją 1:5, z Węgrami 1:5.

W kobiecych konkurencjach drużynowych (były tylko 2 grupy) Polska walczyła w grupie drugiej, uzyskując następujące wyniki: z Niemcami Wschodnimi 3:1, z Danią 3:0, z Anglią 1:3, z Walią 3:0.

Do finału zakwalifikowały się 3 reprezentacje męskie: Szwecji, Anglii i Węgier, przy czym Szwecja pokonała Anglię 5:0, Węgry—Szwecja 5:4 (walka trwała 4 i pół godziny), wreszcie Węgry pokonały Anglię 5:1, zdobywając tym samym tytuł mistrza Europy. W drużynowych konkurencjach kobiecych do finału zakwalifikowały się Węgry i Anglia, przy czym Węgry pokonały Anglię 3:1 odbierając tym samym Angielkom zdobyty w ub. roku tytuł mistrzowski.

Finały tenisa stołowego w Zagrzebiu o mistrzostwo Europy zakończyły się wielkim tryumfem zawodników węgierskich w singlach. **Single panów:** Z. Berzik (Węgry) — R. Negulescu (Rumunia) 3:0. **Single pań:** E. Koczian (W) — I. Kerekes (W) 3:0 **Dubla pań:** A. Rozeanu i M. Alexandru (Rum.) — E. Koczian i S. Mathe (W) 3:1. **Dubla panów:** Z. Berczik i F. Sido (W) — A. Saunoris i R. Paschkewikus (ZSRR) 3:0. **Mieszane:** M. Alexandru i G. Cobirzan (Rum.) — A. Rozeanu i R.Negulescu (Rum.) 3:2.

Mistrz świata w wadze ciężkiej, sławny Szwed Ingemar Johansson wrócił do Swajcarii, gdzie rozpoczyna regularny trening przed spotkaniem rewanżowym z b. mistrzem świata Murzynem Floyd Pattersonem (USA) w dniu 27 czerwca br. w Nowym Jorku. Spotkanie to budzi oczywiście olbrzymie zainteresowanie w świecie sportowym.

H. J. Elliot (Australia), rekordzista świata na 1 milę (3.54.5 min.) przebiegł na zawodach w Bendigo (100 mil od Melbourne) po raz 12 ten dystans poniżej minuty w czasie 3.59.9 min. Jest to także swoisty i wspaniały rekord.

GÓRNICY Z DENAIN ZDOBYWAJĄ PUCHAR FRANCJI W KOSZYKÓWCE

Skromna drużyna koszykówki z Denain, miejscowości leżącej 8 km od Valenciennes, w ciągu jednego dnia okryła się sławą zdobywając po długiej serii wyczerpujących meczów Puchar Francji. Cała ludność Denain witała entuzjastycznie wracających zwycięzców i jej dzielnego kapitana **Tadeusza Nowaka**, bo popularny Tadek to nie tylko kierownik zespołu, ale równocześnie razem z bratem jeden z twórców i organizatorów sławnej dziś ósemki. Warto przytoczyć niezwykle interesującą i budującą zarazem historię drużyny, która zrobiła tak fantastyczną karierę. Dokładnie 10 lat temu nowoprzybyły do miejscowej szkoły nauczyciel wychowania fizycznego postanowił, w trosce o zdrowie młodzieży górniczego ośrodka, zachęcić ją do uprawiania sportu i w tym celu wystarał się u władz o fundusze na zakup sprzętu do koszykówki. Chłopcom zabawa przypadła do gustu, że nawet po opuszczeniu ławy szkolnej kontynuowali grę i założyli własny klub. Dzięki wytężonej pracy dzielnego nauczyciela Fievé oraz ofiarności i poświęcenia jego młodych wychowanków drużyna przeszła kolejno wszystkie szczeble hierarchii i dziś po wielu latach wysunęła się na czoło najlepszych zespołów Francji. (j. g.)

Polskie życie kulturalne

KULTURA TECHNICZNA I HUMANISTYCZNA

Wieczór dyskusyjny Stowarzyszenia Techników Polskich w „Ognisku Polskim na temat **„Kultura techniczna a humanistyczna"**, wzbudził żywe zainteresowanie. Dyskusję przeprowadził zespół złożony z pp.: rektor C. **Jędrzejowiczowej, prof. M. Bohusza-Szyszki i mgr. K. Sobczak-Domaniewskiej,** jako przedstawicieli humanistyki **i dr inż. L. Klimka, dr inż. T. Prus-Chącińskiego i inż. J. Żaby,** którzy wystąpili jako przedstawiciele nauk ścisłych i techniki. Temat dyskusji został przez organizatorów sprecyzowany w sposób, jak go zwykł ujmować nie specjalista, innymi słowy: wobec zarysowania się podziału kultury na humanistyczną i związaną z techniką i naukami ścisłymi, zebrani mieli odpowiedzieć na następujące pytania: czy takie rozdwojenie istnieje? jeśli tak, to jaka jest tego przyczyna? czy jest to zjawisko pozytywne, czy nie? i jakie rozwiązania istnieją na przyszłość?

Zebranie zagaił przewodniczący **mgr. Z. Gołębiowski,** m .in. zapowiadając zorganizowanie w przyszłości podobnych zebrań, po czym mówiła **prof. Jędrzejewiczowa,** której wypowiedź była ogólnym przeglądem zagadnienia, zaczynając od zasadniczych pojęć.

W społecznościach o niskim rozwoju technicznym spotykają się wielkie jednostki twórcze, a natomiast inne zasobne w dzieła techniki, obfitują w ludzi bez kultury humanistycznej. **Prof. Jędrzejewiczowa** dokonała przeglądu zagadnienia zniekształcania się kultury duchowej przy rozwijaniu się i udoskonalaniu techniki, jako kultury materialnej. Obecnie dochodzi się do stanu, w którym mechanizacja i standaryzacja niweczy indywidualności i powstaje dążenie do przerabiania ludzi w robotów. W urządzonym w swoim czasie przez Ligę Narodów konkursie, w jakim kierunku należy zwrócić uwagę robotników w chwilach wolnych od pracy, pierwszą nagrodę otrzymała Polska. Zatem zebranie obecnie urządzone przez S. T. P. jest jakby dalszym ciągiem tych dążeń do ratowania wartości duchowych w kulturze. Dokonane to być może przez wprowadzenie robotników w największe osiągnięcia kultury humanistycznej. Zaleca się też zacieśnienie współpracy między przedstawicielami techniki i humanistyki, zwłaszcza, iż czynniki rządzące w Polsce nawołują do położenia nacisku nie na nauki humanistyczne, lecz nauki ścisłe, gdyż humanistyka zbyt wiąże z tysiącletnim dorobkiem historii.

Przyłączając się do tych wywodów **prof. Bohusz-Szyszko,** wyraził przekonanie, iż rozwoj techniki przyczyni się siłą rzeczy do rozbudzenia zainteresowań humanistycznych. **Dr. Chąciński,** wypowiadając się przeciwko przeciwstawianiu kultury technicznej kulturze humanistycznej, podawał jako środek na przerosty techniki, z którymi humaniści nie mogą sobie poradzić, wzmożenie badań o człowieku. **Mgr. Sobczak-Domaniewska** wskazała, iż z istnienia rozdwojenia zdają sobie sprawę przedstawiciele tzw. kultury technicznej i nauki ścisłej, tak iż można przypuszczać, iż po zachwytach nad zdobyczami techniki, przyjdzie okres, gdy ludzie staną się bardziej wymagający i chłonni na dobra kulturalne, jak książki, programy radiowe i telewizyjne itp. W wywodach swych p. Sobczakowa powoływała się na wyniki statystyki przeprowadzonej wśród 20 tys. pacjentów umysłowo chorych, przeważnie pod wpływem warunków stworzonych przez rozrost techniki. **Dr Klimek** wystąpił z krańcowymi tezami, obwiniając humanistykę za nędzę w przeszłości i powstałe rozdwojenie kulturalne. Stąd wysuwał konieczność przejścia rządów z rąk humanisty w ręce inżyniera i uczonego, którzy przyczynić się mogą do poprawy warunków materialnych a za nimi i do większej chłonności dóbr kulturalnych, pod warunkiem ich potanienia. **Inż. Żaba** przywrócił zachwianą równowagę między wypowiedziami, wskazując na konieczność współodpowiedzialności świata humanistycznego i technicznego za sposób wykorzystania osiągnięć techniki i ew. grożących z tej strony niebezpieczeństw, jak np. bomba atomowa. Wypowiedział się wyraźnie przeciw istnieniu rozdwojenia kulturalnego, wskazując, że twórczość techniczna przepojona jest składnikami humanistycznymi. Słowa jego były kilkakrotnie oklaskiwane przez słuchaczy.

Kilka osób z publiczności uzupełniło wywody dyskutantów, jak pp. **inż. Szczepanowski, prof. W. Wielhorski, dr. W. Strzałkowski** i inni. Wieczór ten był nagrywany na taśmę przez inż. **K. Głuchowskiego** i ma być odtworzony w specjalnym numerze „Nauki i Techniki". Skromność gospodarzy wieczoru nie pozwoliła im widocznie wspomnieć, iż przyczynki do tego zagadnienia, któremu poświęcono to zebranie, były już drukowane na łamach pism polskich stowarzyszeń technicznych na obczyźnie. **(n)**

NIE ZWLEKAJ—KUP ZARAZ!

Z. FRENKIEL
NOWY SEKRETARZ POLSKO-ANGIELSKI

NEW ENGLISH-POLISH SECRETARY

zawiera 250 wzorów listów urzędowych, handlowych i prywatnych (polskich i angielskich). Indeksy: tematyczny i alfabetyczny ułatwiają szybkie znalezienie potrzebnych wzorów. Słowniczek skrótów. Wskazówki jak list zacząć, jak zakończyć, jak zaadresować itd. Stron 320 — wygodny format (do kieszeni) — trwała oprawa płócienna — ochronna obwoluta.

15/- lub $ 2.50 + przes. 1/9 lub 25 c.

B. SWIDERSKI
30, BUER ROAD, LONDON, S. W. 6.

STANISŁAW PAROL

ROLNICY POLSCY W WALII

Przed dziesięciu laty, dnia 3 maja 1950 r., gen. Wł. Anders przybył — na zaproszenie polskich rolników w Walii— do Carmarthen na uroczystość 3 Maja. Przyjmowany entuzjastycznie przez polską społeczność, wypowiada następujące słowa:

„Nie po to zostaliśmy, aby na stałe osiedlić się, lecz aby powrócić nie ze zgiętym karkiem, lecz pod naszym sztandarem. Musimy być zrzeszeni w wrócić Polakami. Bóg sprawiedliwy **polskich organizacjach, abyśmy mogli pomoże w naszym dążeniu. Prawo, wrócić Polakami. Bóg sprawiedliwy sprawiedliwość i moralność znów zaistnieją w Polsce. Wrócimy i przyniesiemy Polsce wolność!"**

Dziś, w dziesiątą rocznicę wizyty gen. Andersa, spróbujmy naszkicować tło, na którego kanwie przebiega życie polskiego rolnika-żołnierza, i podsumować osiągnięcia oraz podkreślić aktualność wypowiedzianych przez Generała słów. Na wstępie kilka słów o samej Walii.

Płd.-zachodnia Walia, to kraj pagórków i krętych, czasami bardzo wąskich dróg, pnących się na krańce horyzontów. Szachownica wiecznie zielonych pól z stadami owiec i krów, otoczonych gęstwiną żywopłotów. Skłony gór, pokrytych zielenią świerków i modrzewi. Sitowiska w dolinach na moczarach i rozległe wrzosowiska. Rzeki groźne z nadmiaru ulew i błogosławione wylewami wśród łąk. Rzeczki i strumyki, cała ich sieć, ujęta w system prowadzący do zlewisk - zbiorników, pod ciśnieniem pomp, setkami kilometrów rur, prowadzą wodę do miasteczek i farm. Czasami mgły blokują wszelki ruch na drogach. W wąwozach i dolinach — farmy. Dyskretnie ulokowane na uboczu dróg, okryte baldachimem rozłożystych drzew. A tu i tam zczerniałe od deszczu i wilgoci ruiny zamczysk obronnych, świadectwo rycerskiej przeszłości.

Walia posiada wiele zalet, bardzo cennych z punktu widzenia rolniczego. Gleba na ogół żyzna. Są tu uprawiane z powodzeniem zboża okopowe, a przy wilgotnym klimacie nadaje się doskonałe na zakładanie łąk i pastwisk. Jest to przeważnie koloidalna glinka. Głęboka 6-8 cali, na podłożu nieprzepuszczalnym skały lub łupku. Terenowy przekrój pionowy wyglądałby dla każdego miejsca w ten sposób, że ziemie położone nisko, nadrzeczne są najurodzajniejsze, w miarę unoszenia się w górę po linii przekroju, stają się gorsze. Rozpiętość w jakości jest duża — od bardzo urodzajnych pastwisk do bardzo słabych pastwisk górskich.

Walia jest krajem typowo hodowlanym. Złożyły się na to następujące czynniki:

a) rzeźba terenu — faliste płaskowzgórza, poprzesiewane pasmami gór.;

b) wysokie opady atmosferyczne. 41 cali na poziomie morza. Od wybrzeży w głąb terenu ilość opadów stopniowo wzrasta i osiąga 80 cali na pasmach gór. Stąd duży przerost traw i trudna uprawa zbóż. Małe różnice pomiędzy średnią temperaturą dnia w lecie i w zimie pozwalają na całoroczne trzymanie zwierząt domowych na pastwiskach. Jest to czynnik nadzwyczaj ważny, gdyż zwierzę żyje w warunkach najbardziej zbliżonych do naturalnych. Dzięki tym warunkom można było wyhodować najlepszy typ bydła i owcy mięsnej oraz uodpornione przeciw gruźlicy krowy mleczne.

Warunki hodowlane są tutaj następujące: *Bydło:* a) na mleko sprzedawane całkowicie mleczarniom, przeważnie T.T.; b) wychów cieląt; c) hodowla opasów. *Owce:* na wełnę i na tuczne. *Świnie:* na bekon, wieprzowinę i prosięta. *Drób:* na jaja i mięso. *Uprawianie ziemi:* produkcja paszy dla potrzeb własnych: a) łąk i pastwisk, b) uprawa okopowych, w tym wczesne ziemniaki, c) uprawa zbóż jarych.

Teren płd.zach. Walii, skupiający polskich rolników, obejmuje w zasadzie hrabstwa: Cardigan, Carmarthen i Pembroke. Jest to największe skupienie polskich rolników w W. Brytanii, całkowicie samodzielne, nie organizowane przez nikogo, obejmuje ponad sto polskich farm. Skupienie jest wybitnie żołnierskie. Wywodzi się ono z 2 korpusu i 1 dywizji pancernej.

Co było powodem tej polskiej „inwazji" na Walię? Między innymi — pobliskie zagęszczenie obozów PKPR, taniość ziemi. Niewątpliwie — żyłka do rolnictwa, intuicja, że tu będzie można urządzić się na jakiś czas i mieć swego rodzaju niezależność.

Start nie był łatwy. Z powodu szczupłych środków finansowych nabywano farmy 30-100 akrów, raczej zaniedbane. W wielu wypadkach zawiązywano spółki, składające się z kilku osób, często samotnych. Niektóre z tych spółek przetrwały do dziś. Inne rozpadły się. Dużą pomocą przy nabywaniu farm był kredyt hipoteczny. Po zapłaceniu części należności i kosztów niewiele lub wcale nic nie pozostawało na zakup inwentarza żywego i martwego. Jaki taki kapitał zakładowy posiadali tylko b. nieliczni. Radzono sobie różnie. Wydzierżawiano z miejsca nabyty grunt, i natychmiast zgłaszano się do pracy najemnej, wszystko jedno jakiej i gdzie, do walijskiego farmera, do lasu, do mleczarni. Odkładano skrupulatnie zarobione pieniądze i często w ten sposób została nabyta pierwsza krowa. W czasie wolnym od pracy porządkowano gospodarkę: budynki, drogi, żywopłoty, trawy. Łapano króliki, które w tamtych czasach były poważnym dochodem. Polskie przysłowie mówi:: „i kamień na miejscu porasta mchem". Tak też i tutaj było. W miarę upływu czasu stan posiadania poprawiał się wyraźnie. Orano stare pastwiska. Sadzono wczesne ziemniaki. Subsydia rządowe i stosunkowo wysokie ceny za wczesne ziemniaki były pierwszym większym przypływem kapitału, za który natychmiast nabywano krowy mleczne. Po miesiącu płynął pieniądz za odstawione mleko do mleczarni. Spółdzielnie rolnicze i kupcy indywidualni nie odmawiali kredytu. Pierwsze trudności zostały przełamane. Gospodarstwa rozwijały się i rosły. Spłacano spółki. Starsi odeszli do miast. Pozostali najwytrwalsi. Teraz już wszystko zależało od rozsądku i przysłowiowego „lutu szczęścia".

Ale nie tylko chlebem człowiek żyje.

Dnia 30 października 1948 r. pod przewodnictwem *gen. J. Kleeberga* odbywa się w Carmarthen pierwszy ziazd rolników w Walii, na którym wyłoniony Komitet Organizacyjny podejmuje zadanie zrzeszenia wszystkich polskich rolników gospodarujących w Walii.

Szczęśliwa ręka gen. J. Kleeberga towarzyszyć będzie działalności organizacyjnej tutejszych polskich rolników. Już w listopadzie 1948 r. powstaje *pierwsze Koło Związku Rolników Polskich* w Carmarthen pod nazwą *„Walia"* — prezes *gen. J. Kleeberg*. Dnia 19 marca 1949 r. zawiązuje sie Koło w Lampeter. Prezes *płk Lachowicz*, sekretarz *dr Polkowski*. 19 listopada 1949 r. założone zostaje Koło Llandilo. Prezes *Z. Sroczyński*, sekretarz *Wierzejski*. W dniu 17 grudnia 1949 r. zostało zorganizowane Koło Llandowery. Prezes *K. Chmiel*, sekretarz *L. Majlich*. Dnia 7 stycznia 1950 r. założone zostaje Koło Pembroke. Prezes *B. Szlichciński*, sekretarz *J. Jabłoński*.

W późniejszym okresie zaszły zmiany organizacyjne. W tej chwili istnieją na terenie płd.zach. Walii dwa Koła: Carmarthen i Lampeter. Odbywają one dwa walne zebrania rocznie, mianowicie w dniu 3 maja i 11 listopada. W planach pracy organizacyjnej są zagadnienia fachowe i społeczne. O wysokim wyrobieniu społecznym członków świadczy punktualne płacenie składek na rzecz organizacji, a o bardzo żywej działalności społeczno-narodowej — poniższa kronika.

Dnia 3 maja 1950 r. *gen. Wł Anders* jest gościem polskich farmerów.

W roku 1956 *gen. T. Bór-Komorowski* przybywa do Lampeter no Święto Żołnierza, w którym bierze udział społeczeństwo walijskie na czele z p. Richardsem, burmistrzem tego miasta, radni, sędziowie w togach, profesorowie z College University w Aberystwych.

W dniach 6 i 7 listopada *ks. infułat B. Michalski* bierze udział w obchodzie Święta Niepodległości. Jest to okres powstania robotników polskich w Poznaniu i powstania narodu węgierskiego. Dramatyczne nastroje podnoszą powagę chwili i zapadają głęboko w dusze zebranych.

Dnia 2 marca 1957 duży sukces odnosi Koło Lampeter organizując zabawę karnawałową, w której bierze udział 400 osób, przeważnie walijczyków.

Żywa działalność Koła Lampeter pobudza *Mr Heival Davies'a* ze studia telewizyjnego Cardiff do zorganizowania słuchowiska, poświęconego życiu, warunkom pracy, osiągnięciom na roli i przeżyciom polskich rolników.

W roku 1957 Koło Carmarthen przekazuje *ks. Kardynałowi Prymasowi Polski E. Wyszyńskiemu* £30.7.0 na pomoc repatriantom, wracającym z Rosji sowieckiej.

W dniu 19 września Koła Carmerthen i Lampeter organizują Święto Żołnierza w centralnie położnym dworze polskim Glasewin-Mansion. Na uroczystość przybywają niemal wszyscy rolnicy polscy wraz z dziećmi, które biorą udział w wykonaniu programu.

30 sierpnia 1959 r. odbywa się w wyżej wym. miejscowości wspaniały obchód Święta Żołnierza, w którym biora udział niemal wszyscy Polacy, zamieszkali w płd.-zach. Walii. Tym razem występują dzieci polskie ze szkółki sobotniej (ruchomej) w dużej ilości. £24.7.4, osiągniętych z loterii fantowej, organizatorzy przekazują Macierzy Szkolnej w Londynie.

22 listopada 1959 Koła Carmerthen i Lampeter oraz żołnierze z 1 dywizji pancernej organizują Święto Niepodległości na dużą skalę w Carmarthen z udziałem *gen. K. Rudnickiego i R. Kiersnowskiego*. Podczas uroczystego nabożeństwa grają na organach na zmianę 10-letnie *Krysia Heil* i *Ewa Fizkówna*. 6-letni *Romuś P.* z *Basia F.* zebrali £3.0.3 do puszki na Skarb Narodowy Zjednoczenia.

Po uzupełnieniu danych kronikarskich niech mi wolno będzie dodać jeszcze, że pierwszą myśl o zorganizowaniu polskiej parafii rzym.-kat. rzucono w Carmarthen w dniu 30.X. 1948. Obowiązki duszpasterskie tej parafii sprawował dorywezo *ks. B. Charzewski* do r. 1957. W tym czasie władze kościelne wyznaczyły na stałe stanowisko proboszcza parafii *O. S. Potocznego*, z siedzibą w Lampeter. Niedługo potem powstaje Komitet Kościelny, który zapewnił duszpasterzowi dostateczne środki na utrzymanie. Proboszcz odprawia regularnie nabożeństwa w kilku miejscach swego rejonu i prowadzi ruchomą szkółkę sobotnią dla wszystkich dzieci polskich, w porozumieniu **z Polską Macierzą Szkolną, posiadającą od roku** 1959 swe ogniwo w Lampeter.

Korzystne PRZELICZENIE oraz wydatna POMOC dla rodziny. Towar modny i poszukiwany na rynku krajowym w obecnym sezonie

TRICELIN — doskonały materiał plisowany na spódnice z gwarancją nie rozchodzący się po praniu.
Kolory: granatowy, czarny, niebieski, jasno zielony, brązowy, wiśniowy, biały i popielaty.
Kupon na spódnicę (3 yardy) ze wszystkimi dodatkami 37/6

TIUL NYLONOWY — na welony, halki i suknie
Kolory: biały, różowy i niebieski
6 yardów podwójnej szerokości 34/-
24 yardy podwójnej szerokości 106/-
Cena w kraju około 200 zł. za yard — Cło około 17 zł. od yarda

SWETERKI „DUKE" — polo — i „V-neck", 3/4 rękawy
Kolory: różne. Wymiary: średnie, duże (O. S.)
4 sztuki 36/-
6 sztuk 50/-
24 sztuki ... ... 175/- ... 208/-

TAZAB NAJWIĘKSZY DOM WYSYŁKOWY
Tazab House, 22 Roland Gdns. London, S. W. 7., tel. FRE 3175.

KANGOL

BERETY ANGOROWE w 15 różnych kolorach po hurtowych cenach, osiągają 200 zł. za 1 szt. 1 szt. dołącz. do innej paczki — 8/9; 12 szt. — £.4.5.0; 24 szt. — £.7.17.6

TOCZKI ANGOROWE do fasonowania na kilkanaście różnych sposobów, osiągają 250 zł. za szt. 1 szt. dołącz. do innej paczki — 10/9; 12 szt. — £.4.17.6; 18 szt. — £.7.0.0

CENTRALA WYSYŁKOWA
HASKOBA
121 Earls Court Rd., London, S.W.5
Tel: FREmantle 7888

TYDZIEŃ POLITYKI MIĘDZYNARODOWEJ

Przed spotkaniem paryskim — pesymizm i różnice poglądów

UBIEGŁY rok minął pod znakiem najbardziej różowych nadziei na konferencję „na szczycie, której próbowano znowu przypisać jakieś magiczne, czarodziejskie możliwości. Obecnie i w miarę jak data 16 maja się zbliża, dawny optymizm ustępuje coraz większej ostrożności, a nawet zdecydowanemu pesymizmowi odnośnie prawdopodobnych rezultatów paryskiego spotkania.

Amerykański sekretarz stanu Herter powiedział ostatnio, że będzie ono grą hazardową o wynikach wątpliwych, a prasa brytyjska przestała już dawno reklamować ten pomysł zeszłoroczny swego premiera Macmillana. Więcej też czytamy ostatnio rzeczowych przypomnień, jak złudne i jałowe okazały się wyniki poprzedniego „szczytu" z 1955 r. w Genewie, niż entuzjastycznych a pozbawionych sensownego uzasadnienia zachwalań celowości następnego, które rozpocznie się 16 maja w Paryżu.

Ten pesymizm opinii wynika ze świadomości, że ani różnica stanowisk między mocarstwami zachodnimi a Kremlem nie wykazały tendencji do pomniejszania się, ani — co gorsze — nie wyrównują się poglądy pomiędzy samymi partnerami zachodnimi paryskiego zjazdu szefów rządów. Odnośnie sprawy Berlina i w ogóle niemieckiej zadeklarowana już skłonność do kompromisu ze strony W. Brytanii ma przeciw sobie nieustępliwość Stanów Zjedn. oraz — do niedawna zupełnie pewną — związanego z Bonn wielu węzłami Paryża. Do uśpionej w ciągu ub. miesięcy drażliwości tego zagadnienia dolał ostatnio oliwy Chruszczow, który w Baku na Kaukazie znalazł okazję do wznowienia pogróżek pod adresem Zachodu w sprawie Berlina, która była kiedyś punktem wyjścia inicjatywy spotkania „na szczycie".

Inny, główny cel konferencji paryskiej, mianowicie rozbrojenie, dzieli, jak dotąd, jeszcze głębiej, a po innej linii wielką trójkę zachodnią. Stany Zjednoczone i W. Brytania głoszą program kontrolowanego zawieszenia próbnych wybuchów atomowych, podczas gdy Francja domaga się całkowitego zniszczenia wszelkich zapasów bomb jądrowych oraz środków ich wystrzeliwania. Jest to o tyle zrozumiałe, że obecny stan, który miałby być według programu anglo-amerykańskiego utrzymany, pozostawia Francję, nie posiadającą dotąd broni jądrowej, w tyle i utrwala jej mocarstwową drugorzędność, szczególnie dotkliwą dla polityki de Gaulle'a.

Głębokich tych różnic, do których dochodzi jeszcze konflikt między europejskimi blokami gospodarczymi „szóstki" i „siódemki" oraz sprawa Algerii, której rozwiązywanie przez Francję napotyka dalej na krytycyzm Waszyngtonu, nie zdołały usunąć brytyjska ani amerykańska wizyty Prezydenta Francji, choć były znacznym sukcesem osobistym i choć znakomita retoryka de Gaulle'a musiała wywrzeć na słuchaczach silne wrażenie. Końcowy komunikat z Waszyngtonu mówi też o uzgodnieniu przez de Gaulle'a z Eisenhowerem jedynie procedury na majowe spotkanie.

Paryż i Moskwa

Szczególne znaczenie mają dla nas oceny postawy Francji wobec Rosji sowieckiej, jakie znalazły wyraz w amerykańskiej prasie z okazji pobytu de Gaulle'a, który zresztą ze swojej strony usilnie starał się przedstawić w charakterze stanowczego orędownika odprężenia między Zachodem a Moskwą i kilkakrotnie podkreślał możliwość pokojowego współistnienia rozmaitych ustrojów społeczno-politycznych. Najżywszy oddźwięk znalazł też u głównego w publicystyce amerykańskiej propagatora zbliżenia z Sowietami, Waltera Lippmana. Będąc raczej wyjątkowym autorem, podtrzymującym optymizm odnośnie majowego spotkania paryskiego, Lippman opiera swoją wiarę głównie na pomyślnej zmianie klimatu, jakiej się dopatruje między Paryżem a Moskwą. Stwierdza on, że francuska wizyta Chruszczowa była bez wątpienia tym faktem, który zmienił atmosferę, i zgaduje, „że między Francją a Sowietami ujawniony został podstawowy paralelizm w sprawie Niemiec, co nareszcie zrozumiał Chruszczow. Zrozumiał on też, możemy przyjąć, że w sprawie niemieckiej de Gaulle może mówić imieniem Zachodu. Podstawą tego paralelizmu polityki jest, że żaden z obozów nie ma poważnego zamiaru dążyć do zjednoczenia Niemiec. Po obu stronach jest obawa przed zjednoczonymi Niemcami."

Niezależnie od sprawy niemieckiej, jest w każdym razie faktem, że rozwój sytuacji nie pozwala snuć dalej nadziei, jakoby sprawa narodów ujarzmionych wypłynęła na paryskim spotkaniu majowym z inicjatywy, tak zabiegającego o odprężenie z Moskwą oraz o pokojową koegzystencję, Paryża.

Nikłe rezultaty wizyty Czu w Indiach

Już samo przyjęcie premiera komunistycznych Chin, Czu En-lai'a, w Indiach po wylądowaniu pod New Delhi wskazywało, że jest co najmniej za wcześnie na załatwienie granicznych sporów chińsko-indyjskich i w ogóle na załagodzenie stosunków między obu ilościowymi gigantami azjatyckiego kontynentu.

Na lotnisku witała premiera czerwonych Chińczyków jedynie oficjalna świta rządowa, a wzdłuż długiej trasy do miasta oprócz 5 tysięcy wojska i policji, składających się na kordon ochronny, przybyli goście nie zobaczyli nikogo. Społeczeństwo indyjskie zbojkotowało ich przyjazd z rzadką solidarnością. Czu En-lai musiał z melancholią wspominać entuzjastyczne przyjęcie go przed kilku laty, kiedy w okresie konferencji afro-azjatyckiej w Bandungu i miodowych miesięcy „pięciu zasad" pokojowej koegzystencji, *Panch Shila* hasło *Hindi Chinni Bhai Bhai* czyli „Hindusi i Chińczycy — to bracia" znajdowało pokrycie w nastrojach masowych.

Krwawa agresja Tybetu w marcu ub.r. i następnie systematycznie prowokowane ze strony chińskiej incydenty graniczne, jak okazuje się, nie zostały w Indiach dotychczas zapomniane.

Niemniej, zasady neutralizmu są widać zbyt zakorzenione w polityce premiera Nehru, aby mógł się zdobyć na całkowite odrzucenie ofert Pekinu. Szef rządu indyjskiego dba ogromnie o to, aby trzecie mocarstwa nie znalazły okazji do interwencji w stosunki graniczne Indii, a ponadto odrzucenie takie byłoby zapewne źle przyjęte również w Moskwie, z której opinią Nehru bardzo się liczy. Już samo ostatnie zaproszenie Czu En-Lai'a do New Delhi nastąpiło, według ogólnego przeświadczenia, dopiero na skutek perswazji, a może nawet nacisku sowieckiego i zostało ogłoszone po lutowej wizycie Chruszczowa w Indiach.

Toteż komunikat, wydany po zakończeniu pobytu premiera chińskiego w Indiach, stwierdza wprawdzie, że porozumienia granicznego nie osiągnięto, ale zapowiada rokowania w miesiącach letnich pomiędzy przedstawicielami obu mocarstw, mające na celu przygotowanie układu.

Premier Nehru, zaproszony przez swego gościa do Pekinu, uzależnił skorzystanie z niego od postępu rozmów granicznych. Tymczasem ma obowiązywać *status quo*.

Jak wynika z ogłoszonego komunikatu oraz informacji prasy, terror komunistów chińskich w Tybecie, którego brutalny i krwawy podbój w ciągu ub.r. był głównym powodem wzburzenia mas indyjskich przeciw Chinom, nie stał się nawet tematem rozmów Nehru-Czu. Dowodzi to, że rząd indyjski postawił już krzyżyk na autonomicznych uprawnieniach ludności tybetańskiej, chociaż był ich gwarantem w układach sprzed kilku lat z Chinami.

W wyścigu międzyplanetarnym — Amerykanie przeganiają Rosję?

Metodą podawania do wiadomości publicznej jedynie uwieńczonych powodzeniem wystrzałów rakietowych w przestrzeń międzyplanetarną oraz wybitnie propagandowym ich charakterem Sowiety zdołały mocno ugruntować w opinii świata przekonanie o swoim przewodnictwie w tym wyścigu. Częste natomiast niewypały amerykańskie i bardzo liczne ale mniej efektowne rezultaty pocisków, wypuszczanych przez wyrzutnie z terytorium Stanów Zjedn. znudziły się niemal szerszej opinii i nie zdobyły wśród niej większego autorytetu.

Toteż ostatnio przeszły bez silniejszego wrażenia bardzo istotne sukcesy amerykańskiej strony, wysuwające ją — jak stwierdzają głosy fachowe — w zakresie wartości praktycznej osiągnięć międzyplanetarnych na czoło wyścigu i przed Rosję sowiecką. Chodzi tu o trzy pociski, które wystrzelono z wyrzutni amerykańskich w marcu 1960. Był to naprzód w początkach tego miesiąca Pionier V, który leci ku słońcu i ma wysyłać sygnały na ziemię aż do 50milionów mil odległości, a następnie o dwa pociski satelickie, Tiros i Transit, które mają krążyć dokoła ziemi i z których pierwszy fotografuje zachmurzenie globu i znacznie ułatwi przewidywanie pogody, oraz drugi, który ma zastąpić gwiazdy w zakresie nawigacyjnym. Ponadto dalsze wersje rakiety Tiros będą miały wartość wojskową, polegającą na możliwości wykrywania wybuchów atomowych oraz wyrzutów pocisków kierowanych. Fotografie z tych nowych amerykańskich satelitów pozwolą też na dokładne ustalanie instalacji atomowych, gdziekolwiek na kuli ziemskiej zostaną założone. Są to rezultaty z pewnością bardziej konkretne i realne, niż ginących bez wieści w przestworzach sowieckich „sputników".

Z. S.

W DZIESIĄTĄ ROCZNICĘ KATYNIA

W sobotę dnia 30 bm. o godz. 6 pp. w Instytucie Sikorskiego odbędzie się staraniem Stow. B. Sowieckich Więźniów Politycznych publiczny wieczór relacji dokumentacyjnych, związanych ze sprawą Katynia. Przemawiać będą: **gen. W. Anders, gen. T. Bór-Komorowski, gen. M. Kukiel,** którzy przedstawią historię tej tragicznej sprawy ze stanowiska dowództwa armii polskiej w ZSRR, Kraju oraz rządu polskiego w Londynie. Ponadto zabiorą głos b. jeńcy Kozielska, p. Cichy oraz **prof. S. Swianiewicz,** który był jedyną osobą dowiezioną na st. Gniezdowa, skąd transportowano ofiary do pobliskiego lasku katyńskiego na miejsce kaźni i cofnięto w ostatniej chwili.

Na zakończenie **p.J. Domańska** recytować będzie utwory poetyckie, związane z męczeńską śmiercią polskich jeńców w Katyniu.

Nabożeństwo za dusze ofiar Katynia zostanie odprawione w niedzielę 1 maja o godz. 1-szej w Brompton Oratory.

KRONIKA TYGODNIA

11 kwietnia

W Waszyngtonie rozpoczęły się obrady ministrów spraw zagranicznych państw zachodnich dla uzgodnienia wspólnego stanowiska przed konferencją „na szczycie", rozpoczynającą się 16 maja w Paryżu.

12 i 13 kwietnia

Prokurator Niemiec Zach. odmówił wszczęcia dochodzeń przeciwko b. min. Oberländerowi z powodu braku podstaw do oskarżenia go o udział w ramach batalionu „Nachtingali" w masakrze ludności lwowskiej w czerwcu 1941 r.

14 kwietnia

Po wpłaceniu okupu (bez wiedzy policji) bandyci zwrócili 4-letniego wnuka przemysłowca Peugeot'a. Chłopca znaleziono o godz. 1-szej w nocy na ulicy w pobliżu domu rodzinnego. Policja prowadzi wielką obławę za bandytami.

15 kwietnia

Sąd Unii Południowo - Afrykańskiej skazał 142 Murzynów na grzywnę po 300 funtów od osoby za zlekceważenie przepisów o noszeniu dowodów osobistych.

16 kwietnia

W Niemczech Wschodnich zakończona została kolektywizacja rolnictwa. Upaństwowiono ostatnie prywatne gospodarstwo rolne. 1.500.000 rolników zatrudnionych jest obecnie na gospodarstwach skolektywizowanych.

17 kwietnia

W orędziu wielkanocnym do narodów świata Papież Jan XXIII zwracał się z myślą ku tym, którzy cierpią z powodów rasowych i znajdują się w ciężkich warunkach gospodarczych.

18 kwietnia

Prez. de Gaulle wyjechał w towarzystwie swej małżonki i min. spr. zagr. Couve de Murville na 17 dni do USA, Kanady, francuskiej Gujany, Martiniki i Gwadelupy.

Nowym arcybiskupem Zagrzebia i prymasem Kościoła rzymsko-katolickiego w Chorwacji został dr. Szeper, administrator apostolski Zagrzebia.

Do stolicy Indii, Delhi, przybył premier chińskiego rządu komunistycznego, Czu En-lai.

Na kongres jugosłowiańskiej partii komunistycznej w Belgradzie przybyli przedstawiciele 33 państw, w tym także z Polski. Główne przemówienie n.t. polityki zagranicznej wygłosił marsz. Tito, dając wyraz chęci odnowienia stosunków z blokiem sowieckim.

19 kwietnia

W czasie demonstracji antyrządowych w Południowej Korei policja otworzyła ogień na studentów zabijając ponad 100 osób, a 500 odniosło rany. Studenci demonstrowali przeciwko wynikom ostatnich wyborów na prezydenta, uważając iż wybory zostały sfałszowane. W 5 miastach ogłoszony został stan wyjątkowy.

W czasie świąt odbył się w Atenach Kongres Unii Międzyparlamentarnej z udziałem 200 delegatów, reprezentujących 41 państw ze wschodniej Europy oraz zachodniego świata.

Przemawiając do premiera Chin komunistycznych Czu En-lai'a po jego przybyciu do Delhi, premier Nehru powiedział, iż naród hinduski był głęboko wstrząśnięty „pewnymi wydarzeniami" w ostatnim czasie — mając na myśli bezprawne zajęcie przez chińskie wojska komunistyczne obszaru należącego do Indii.

20 kwietnia

Komisja specjalna ogłosiła w Londynie, iż zdaniem jej istnieje praktyczna możliwość budowy tunelu kolejowego pod Kanałem La Manche za cenę nieco ponad 100 milionów funtów. Długość tunelu wyniosłaby 32 mile, przejazd trwałby 35 minut przy szybkości 60 mil na godzinę. Specjalne pociągi mogłyby przewozić w ciągu godziny 4.200 osób i 1.800 samochodów.

W Brazylii odbyła się uroczysta inauguracja nowej stolicy, Brasilia, w obecności prezydenta Kubiczka. Wszystkie urzędy państwowe przenoszą się z dotychczasowej stolicy Rio de Janeiro do nowej.

W Berlinie wschodnim rozpoczął się proces przeciwko nieobecnemu min. Oberländerowi z Bonn, oskarżonemu m. in. o własnoręczne rozstrzelanie 15 więźniów w Piatrygorsku w Rosji Sow., utworzenie we Lwowie specjalnego batalionu, którego żołnierze zamordowali w ciągu 5 dni 38 Polaków, głównie uczonych a w kilka dni później powiesili 12 i rozstrzelali 7.

Gomułka wyjechał na kilka dni „wypoczynku" do Rosji Sow.

21 kwietnia

Prez. de Gaulle przybył z Kanady do Waszyngtonu, gdzie został serdecznie powitany przez prez. Eisenhowera i ludność.

22 kwietnia

Rząd południowo-koreański, solidaryzując się z demonstrantami, którzy wystąpili przeciwko prez. Rhee, podał się do dymisji.

23 kwietnia

Ulegając naciskowi publicznemu prez. południ. Korei, Rhee, postanowił zostać — po 12-letnich indywidualnych rządach — jedynie „symboliczną głową" państwa. Państwo będzie miało premiera i rząd, składający się z partii konserwatywnych.

Prez. de Gaulle oświadczył w Waszyngtonie, iż w czasie konferencji „na szczycie" powinno się przede wszystkim załatwić sprawę rozbrojenia a potem dopiero sprawę Berlina i Niemiec.

CENA EGZEMPLARZA: w W. Brytanii 1/3 sh. — we Francji NF 0.75 — w Austrii 1.50 Sch. — w Belgii 7 fr. b. — w Holandii 60 cent. — w Niemczech 60 Pf. — w Portugalii 3 esc. — w Szwecji 90 öre — we Włoszech 60 lir. — w Australii 1 sh. 9d. — w Argentynie $0.20 (w przeliczeniu) — w Kanadzie 20 cent. — w Stanach Zjedn. 20 cent. — w Szwajcarii 60 rp.

PRENUMERATA (opłata za przesyłkę lotniczą wg taryfy, płatna z góry). **Zamówienia i należności przyjmują:** W W. **BRYTANII:** „Gryf"-Publications Ltd., 169-171, Battersea Church Rd., London, S.W.11; miesięcznie 6/-, kwartalnie 16/6, rocznie £3.0.0; Zmiana adresu 1s. — W **BELGII:** miesięcznie: frb. 25, kwartalnie frb. 75; Mrs. J. Korab-Brzozowska-Csaky — 19, Square Sainctelette, app. 2 Bruxelles; wpłacać na rachunek poczt.: J. Korab-Brzozowska-Csaky, nr 7315.20, podając swój dokładny adres. — **WE FRANCJI:** N.F.: kwart. 8.00, rocznie 28.00, Administracja „Syreny" 20, rue Legendre, Paris 17, Konto poczt. Edit. ELKA-Paris 5507-30; „Libella" Libraire, 12, rue St. Louis en l'Ile, Paris-IV, nr konta poczt. Paris cc 565150. **Francja Północna:** inż. Eugeniusz Tuszewski, 107, rue Royale Lille (Nord), tel. 558-50. **Dep. Bouches-du-Rhône, Var, Vaucluse:** Stefan Horodyński, Ecole des Filles, La Penne sur Huveaune (Bouches-du-Rhône) — W **HOLANDII:** mies. fl. 2.00, kwart. 5.50; wpłacać przek. poczt.: Fr. Małecki, Tulpenlaan 17, Lindenheuvel, Geleen (L.). — W **NIEMCZECH:** Stanisław Mikiciuk, (13b)) München 45, Gablonzerstrasse 7/1. — W **NORWEGII:** koron mies. 4, kwart. 10, rocznie 36; Narvesens Kiosk Kompanii, Postbox 115, Oslo. — W **PORTUGALII:** kwart. 35, rocznie 120 esc.; A. Zieliński, Lisboa Central Caixa Postal Nr 110 — W **SZWAJCARII:** fr.szw. mies. 2.00, kwart. 5.50; Maria Wasung, 6 rue des Lilas, Genève i Janusz Rakowski, Mainaustr. 28 Zurich — W **SZWECJI:** koron: mies. 3.60, kwart. 10, rocznie 36; Polski Komitet Pomocy, Jungfrugatan 30 II Stockholm. — WE **WŁOSZECH:** lirów: kwart. 700; W. Zahorski, Associazione Combatt. Polacchi, Via Licia 19-9, Roma; należność wpłacać przekazem poczt. — W **ARGENTYNIE:** prenumerata roczna $8.00 (w przeliczeniu); Tadeusz Dąbrowski, „Libreria Polaca" Serrano 2076, Buenos Aires. — W **BRAZYLII:** półrocznie $4.00, rocznie $8.00; Z. Kielbińska, Av. Batel 1514, Curitiba, Parana. — W **AUSTRALII:** „Vistula" (Australia) Pty. Ltd., Daking House, Rawson Place, Sydney; „Społem" 64, Tapleys Hill Rd., Royal Park, Adelaide, S.A.; kwart. £1.0.0A, rocznie £3.15.0A. — W **KANADZIE:** rocznie $8.00; „Gryf", Londyn. — W **PŁD. AFRYCE:** kwartalnie 16/6, rocznie = 60/-; Prenumeratę przyjmuje bezpośrednio „Gryf" Publications Ltd. — W **STANACH ZJEDNOCZONYCH:** Prenumerata kwartalna — $2.10, półroczna — $4.00; Przedstawicielstwa: L. Dudarew-Ossetyński, „Wilno" 28471 Ventura Boulevard, Agoura P.O. Box 113, California; „Gryf", W. Bieńkowski, 236, Sheridan Ave., Albany N.Y., Polish American Book Co., 1136 Milwaukee Ave., Chicago 22, Ill., „Księgarnia Ludowa" J. Zukowski, 5347, Chene St. Detroit 11, Mich.

CENA OGŁOSZEŃ: za jeden cal przez jeden łam £1.5.0, wzgl. 1 cm. przez jeden łam 750 fr. fr. Przyjmuje GRYF PUBL. LTD., 171, Battersea Church Rd., London, S.W.11; Adm. „Syrena", 20, rue Legendre Paris 17, tel. WAGram 0045; Carlton Berry Ltd., Gr. Buildings, Trafalgar Sq. London, W.C.2; lub Odra Press Ltd. 16, Drayton Ct., London, S.W.10.

Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.

Za treść ogłoszeń Redakcja nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Adres Redakcji i Administracji:

„Gryf" 171, Battersea Church Rd., London, S.W.11. Tel. BATtersea 1445.

We Francji: „Syrena", 29, rue Legendre, Paris 17. Tel. WAGram 0045.

Konto pocztowe: Editions ELKA c.c. Paris 5507-30.

Printed and published by „Gryf Printers (H. C.) Ltd.", 171, Battersea Church Road, London, S. W. 11. Registered at the G.P.O. as a newspaper.

„Orzeł Biały—Syrena" — Supplement for Women

PANI W DOMU I W ŚWIECIE

Dodatek do numeru
17/930 (627)

ORŁA BIAŁEGO—SYRENY
z dnia 28 kwietnia 1960.

JAN CLAUDE

OD MGŁY LONDYNU DO NEONÓW PIGALLE

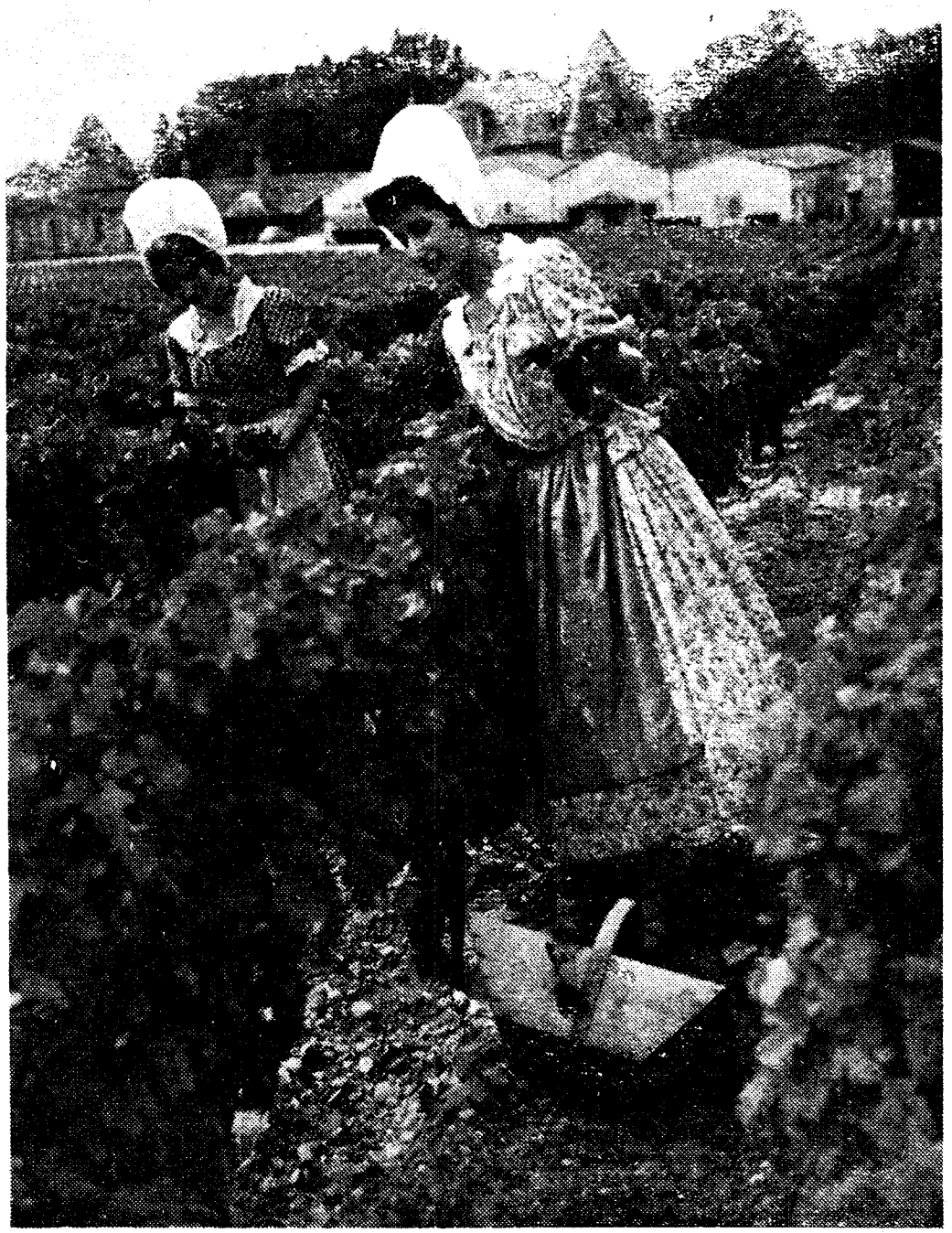

Słynna winnica „Le Chateau du Haut-Brion" w rej. Bordeaux.

Kto w tym roku nie myśli o wakacjach letnich? Chyba wszyscy. W człowieku XX w. odezwały się jakieś prastare instynkty koczownicze i gdy słońce zaczyna grzać, miliony ludzi zapełniają drogi, pociągi, statki, samoloty, wyciągają z garażów samochody, rowery, wespy, a jak ich nie mają to z plecakiem stają przy drodze i kciukiem wskazują, że też chcą wziąć udział w tym nagłym wyrojeniu się i porzucić na pewien czas swój codzienny ul. Wydaje się, że oddamy przysługę naszym uroczym czytelniczkom (i przypadkowym czytelnikom), jeżeli w tym dodatku poświęcimy trochę miejsca zbliżającym się wakacjom. Oczywiście jako pismo, stojące jedną nogą w Londynie, drugą w Paryżu, będziemy mówić o wakacjach we Francji.

UWAGA NA ZNIŻKI

Główną troską każdego niemal turysty jest budżet wakacyjny — spędzić czas jak najprzyjemniej, zajechać jak najdalej za najniższą możliwie cenę. Pierwsza więc rada: droga do oszczędności prowadzi przez dobre biuro podróży, bo już przy kupnie biletu kolejowego można oszczędzić; np.: przy przejeździe 1.500 km, we Francji 20 proc. zniżki, a przy 2.000 km. 30 proc. To nie do pogardzenia, zwłaszcza że w tej odległości liczy się podróż powrotna. Obok tego są zniżki grupowe, a więc może warto zebrać się w kilka osób. Przez Kanał jest kilka dróg, jedne droższe, drugie tańsze, przy przelotach samolotem pierwsze loty poranne i ostatnie wieczorne są o wiele tańsze od dziennych; są przy tym linie „kombinowane", które tylko sam przeskok przez Kanał odbywają samolotem, a resztę drogi autobusem i pociągiem — są tanie i podróż nimi trwa o wiele krócej niż statkiem i pociągiem. Mają one jedną wadę: miejsca w nich są zwykle zarezerwowane na długie tygodnie naprzód, w większości przez młodzież, która dziś umie podróżować tanio i szybko.

PARYŻ

Turysta, który zorganizował sobie skrupulatnie całą podróż już w W. Brytanii, ma bilety,

(ciąg dalszy na str. 2)

(ciąg dalszy ze strony 1-szej)

zarezerwowane hotele, a nawet wycieczki i pół walizy prospektów, albo podróżuje w zorganizowanej grupie, nie napotyka w swej wędrówce na poważniejsze problemy, za wyjątkiem nudnych i nieznośnych wyziewów w autobusie. Nas interesuje ten, kto w godzinach wieczornych beztrosko ląduje sobie w Paryżu i nagle ze zdumieniem stwierdza, że jeden hotelu jakoś z większą podejrzliwością spoglądają, zwłaszcza wieczorami, niż na turystę. W Paryżu oczywiście największe zaufanie wzbudza para, bo taki jest naturalny bieg wypadków.... Lepiej widzieć oboje za jednym zamachem.

Co robić? Droga czytelniczko, która się wybierasz do Paryża, weź ołówek i swój karnecik i zanotuj sobie starannie jeden z najbardziej pożytecznych adresów:

ACCUEIL DE FRANCE — WELCOME INFORMATION OFFICE

7, rue Balzac (Tel.: ELYsée 52-78 i 48-00).

To turystyczne biuro informacyjne, otwarte dwa lata temu i dość mało znane, jest w pobliżu placu ETOILE (dojazd kolejką podziemną do Etoile). Tam można sobie zorganizować cały pobyt we Francji, a nawet i w innych krajach. Jest otwarte od 9 rano do północy — codziennie, a więc i w dnie świąteczne. Można w nim znaleźć wolny pokój, bo wszystkie hotele paryskie, które mają coś wolnego, zgłaszają do tego biura. Otrzymuje się w nim nie tylko adres hotelu, ale urocze „hostessy" rezerwują od razu pokój i hotel obowiązany jest go trzymać dla turysty przez 2 godziny. Wszystko to bezpłatnie. Oprócz tego biuro dokonuje wymiany walut, sprzedaży czeków benzynowych i udziela wszelkich informacji i rad, np. dla turystów podróżujących z psami, albo kanarkami, (okazuje się, że są i tacy) nie mówiąc oczywiście o dzieciach.

Więcej, turysta który jedzie dalej może sobie z góry zarezerwować pokój gdzieś na prowincji. To samo biuro posiada własną sieć „Telex" (dalekopisy), z centralami w Tours, Dijon, Vichy, Lyon, Lourdes i Rouen, a w najbliższych tygodniach zostaną otwarte centrale w Nicei i w Cannes. Turysta podaje miejscowość, do której chce jechać i kategorię hotelu, w jakim chce się zatrzymać. Miła hostessa siada do „Telexu" i wystukuje na nim to żądanie. Za chwilę przychodzi odpowiedź, turysta w tym wypadku wpłaca 10 nowych franków (1.000 starych) zaliczki, na co dostaje pokwitowanie z nazwą hotelu i zaliczka ta zostaje następnie potrącona od rachunku hotelowego. Znowu usługa całkowicie bezpłatna. W ten sposób można zarezerwować pokoje nie tylko w miejscowościach, w których są centrale Telexu, ale w promieniu ok. 150 km. od nich. Nie pokrywa to całej Francji, ale dużą jej część. Oczywiście z prowincjonalnej centrali Telexu można w ten sam sposób zarezerwować pokój w Paryżu.

Ten „Welcome Information Office" ma swoje biura na wszystkich dworcach paryskich (hostessy" w granatowych mundurkach) i lotniskach (czerwone mundurki). Przez nie na miejscu można również zamawiać pokoje, ale tylko w Paryżu.

GWIAZDKI... GWIAZDKI...

Turysta, przybywający do Francji, stwierdzi, że ceny hoteli i posiłków wzrosły nieco w porównaniu z rokiem ubiegłym. Większość hoteli należy do grupy „homologowanych" przez Office National du Tourisme, tzn. że odpowiadają warunkom, ustalonym przez ten urząd i obowiązane są do respektowania ustalonych oficjalnie cen. Mają one na zewnątrz specjalne tablice tego urzędu z zaznaczonym rokiem bieżącym i ilością gwiazdek. Jak wiadomo hotele tak we Francji jak i w wielu innych krajach dzielą się na kategorie, oznaczane gwiazdkami i literami, od jednej gwiazdki do czterech, z podkategoriami A, B, C. Ponad nimi kategoria luksusowa, interesująca chyba niewiele czytelniczek naszego dodatku. Zresztą i kategoria z 4 gwiazdkami należy do hoteli luksusowych i ceny ich nie są kontrolowane. Dla uniknięcia niespodzianek turyści podróżujący „ekonomicznie", powinni ich raczej unikać. W osobnej tabelce podajemy ceny pokojów według kategorii.

Obok tej klasyfikacji oficjalnej istnieje we Francji inna, równie dobrze znana, a mianowicie klasyfikacja przewodnika Michelin. Ten czerwony tomik, posiadający w tym roku 942 strony, jest czymś więcej niż zwykłym przewodnikiem — to instytucja turystyczna. Jest absolutnie niezależny od nikogo, nie przyjmuje żadnych ogłoszeń ani reklamy, nie zwraca uwagi na oficjalną klasyfikację, lecz ustala własną, opracowaną przez sztab doskonałych inspektorów i na podstawie tysięcy listów, które otrzymuje każdego roku od turystów. Z każdej miejscowości wybiera tylko pewną ilość hoteli, od najdroższych do najtańszych, które jego zdaniem zasługują na polecenie. Zamieszcza ceny pokojów i posiłków, oraz kilka oznaczeń charakteryzujących lokal. Jeżeli turysta rachunkiem wykaże, że dany hotel czy restauracja nie respektowały podanych cen, lokalowi temu grozi pominięcie w nowym wydaniu przewodnika, co często równa się katastrofie finansowej, bo przeciętny turysta francuski przywiązuje olbrzymią wagę do opinii Michelina. Np. w tym roku skreślono 450 hoteli i restauracji, które figurowały w wydaniu roku ubiegłego.

Słynne są gwiazdki Michelina, oznaczające restauracje, posiadające dobrą kuchnię. Najlepsze są oznaczone trzema gwiazdkami i jest ich w całej Francji tylko 10. To już nie restauracje, lecz prawdziwe świątynie gastronomiczne. Tam się nie je, lecz celebruje. Obecnie prasa opłakuje znaną restaurację pod Lyonem na Col de Luère, „Chez Mère

Brazier", która straciła jedną gwiazdkę i spadła do kategorii dwugwiazdkowej, których we Francji jest 66. Jednogwiazdkowych jest 570, na ogólną liczbę 2.900 podanych w przewodniku, czyli nawet taka jedna gwiazdeczka jest poważnym wyróżnieniem i gwarantuje dobrą kuchnię.

Od niedawna Michelin sygnalizuje restauracje tanie, w których można przyzwoicie zjeść, a w tym roku wprowadził inną nowość — ceny „pension", t. zn. pełnego utrzymania z pokojem, tam oczywiście, gdzie to się praktykuje.

Turyście, który kupił nowe wydanie Michelina (10 N. F.) radzimy przed zamówieniem posiłku położyć go w sposób widoczny na stole i spojrzeć surowo na kelnera — nie będzie niespodzianek w rachunku. To samo przy zamawianiu i przy płaceniu rachunku hotelowego. Zresztą zamawianie pokoi przez „Welcome Office" też uchroni turystę od dodatków „specjalnych", będących wynikiem jego cudzoziemskiego akcentu, stanu waliz lub dobrze skrojonego kostiumu. Portierzy hotelowi mają niesłychanie wprawne oka...

PARIS BY DAY...

Co robić w lecie w Paryżu? To zależy — co innego się robi w dzień, a zupełnie co innego w nocy, oczywiście oprócz spania, ale kto tu śpi?

W dzień Paryż się zwiedza. Można to robić samotnie i z jakimś przewodnikiem w ręku włóczyć się leniwie nad Sekwaną, po wielkich bulwarach, oglądać bukinistów, przejść się przez dwie wyspy (Cité z Notre-Dame i św. Ludwika z Biblioteką Polską), zgubić się w ciasnych uliczkach „Quartier Latin", albo wreszcie godzinami wysiadywać na tarasach kawiarń i obserwować barwny i gwarny tłum.

Inni wolą zorganizowane grupy, które w nowoczesnych autobusach z fachowymi i wielojęzycznymi przewodnikami przebiegają ciekawe dzielnice. Tam się spotyka businesmanów, którzy nie lubią tracić czasu i starsze panie, którym trudno liczyć na przygodę samotnej włóczęgi. To zbiorowe zwiedzanie jest zresztą doskonale zorganizowane i niezbyt drogie:

Paryż nowoczesny —	10 N.F.
Paryż historyczny —	10 N.F.
Wersal —	12 N.F.
Wersal i Malmaison—	20 N.F.
Fontainebleau —	20 N.F.
Chartres —	25 N.F.

(£1 równa się ok. 13,75 N.F.)

Oczywiście najbardziej uroczym sposobem zwiedzania jest oglądanie ciekawych rzeczy z kimś, kto zna Paryż i nie jest niesympatyczny... Ale to niełatwo znaleźć.

...AND NIGHT

W nocy trzeba uważać. Paryż ma dużo wówczas uroków, ale i nieprzyjemnych niespodzianek. W pewne znane dzielnice, jak Pigalle, nie radzimy wybierać się samotnie, w żadnym wypadku nie powinny tam buszować turystki bez męskiego towarzystwa. To jest już dziś dzielnica „złych chłopców", gdzie się czai wiele niespodzianek. Nawet dla mężczyzn.

Usłużne biura podróży i tu oferują zbiorowe wypady:

Przejazd przez oświetlony w nocy Paryż —	10 N.F.
Zatrzymanie się w 4 kabaretach —	53 N. F.
4 kabarety, w tym „Lido"	[— 70 N.F.
6 kabaretów, w tym „Lido" i „Moulin Rouge" —	95 N.F.

Jakie są ceny w Paryżu? Hotel poniżej 10 N.F. jest bardzo skromny, ale można go znaleźć i nawet bez specjalnej trudności. Prosty posiłek, w taniej restauracji można zjeść za 6 N.F. ale to jest najniższa kategoria, normalnie trzeba liczyć 10 N. F. z obsługą i ze zwykłym winem.

SERVICE — S. V. P.

W każdym kraju delikatny problem dla turysty stanowi obsługa i napiwek. Gdzie dawać i ile? W hotelach czy w pensjonatach radzimy zawsze żądać podawania cen „tout compris" — wszystko wliczone. Nie będzie niespodzianek. W takim wypadku przy płaceniu rachunku nie zostawia się nic, albo mały napiwek, gdy od portiera żądało się jakichś dodatkowych usług. W restauracjach zwykle obsługa jest wliczona wówczas kelnerowi można zostawić coś drobnego. Wliczona w rachunek suma za obsługę jest dzielona między cały personel lokalu, natomiast ten drobny napiwek daje się osobiście kelnerowi za staranną obsługę. Jeżeli obsłużył źle, to oczywiście dostanie guzik. Gdy obsługa nie jest wliczona, to należy dodać do rachunku 15 proc. W wypadku wątpliwości najlepiej wprost zapytać. Kawiarnie w rachunku zwykle nie wliczają obsługi — należy więc dorzucić 15 proc.

Ile wynosi ta „drobna" suma napiwku? W restauracji, gdzie rachunek z obsługą wynosi np. 30 N.F. wystarczy zostawić 0.50 albo 1 N. F. zależnie od lokalu i oczywiście uprzejmości obsługi, bo zasadą jest, że po wliczeniu obsługi kelnerowi nic się nie należy.

Przy płaceniu taksówki również należy dorzucić ok. 12-15 proc. Przewodnikom w muzeach, czy zabytkach historycznych, daje się 0.20 do 0.50 N.F. w zależności od liczebności grupy zwiedzających (im liczniejsza, tym większy napiwek).

POLSKI PARYŻ

W tym wielkim międzynarodowym Paryżu jest oczywiście malutki polski Paryż, o którym nie trzeba zapominać. Polski turysta nie może pominąć szarej i czcigodnej Biblioteki Polskiej na zacisznej wyspie św. Ludwika, o której ostatnio tyle pisano z okazji procesu z reżymem o tytuł jej własności. Tam uczony i zacny dr Czesław Chowaniec i jego miłe współpracowniczki serdecznie przyjmują rodaków i chętnie udzielają wyjaśnień: Nikt tak

(Ciąg dalszy na str. 4)

(ciąg dalszy ze str. 3)

nie zna historii naszej Wielkiej Emigracji i polskich pamiątek w Paryżu jak oni.

Turysta, który zabłąka się w ekscentryczną dzielnicę St-Germain-des-Près i będzie sączyć aperitifa na tarasie „Flory" czy „Deux Magot", niech popatrzy na stary hotel po drugiej stronie bulwaru — „Grand Hôtel de Taranne". To tam mieścił się Komitet Lelewela zanim wyrzucono go z Paryża. Warto wpaść i do kościoła, by obejrzeć nagrobek naszego króla Jana Kazimierza, który po abdykacji dokonał tu

(ciąg dalszy na str. 5)

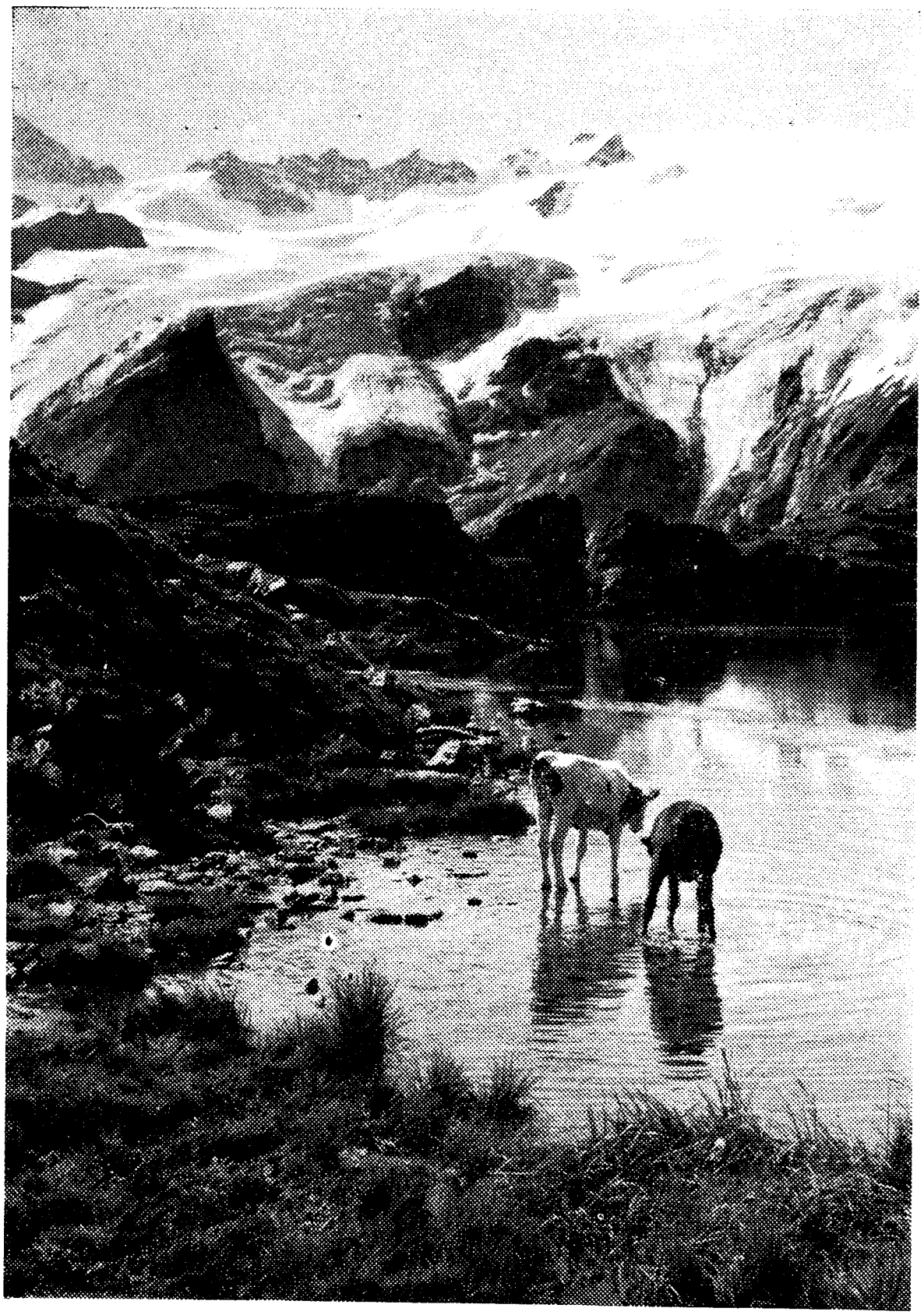

GÓRSKIE JEZIORO W WYSOKICH ALPACH

CENY POKOJÓW W HOTELACH HOMOLOGOW

Kategoria	Charakterystyka Pokój z:	pokój 1 osobowy	2 o o
***	A łazienka albo prysznic i WC	19.75	NF
	„ „	19.00	
	toaleta i WC	15.25	
	toaleta	13.50	
	woda bieżąca	13.00	
***	B łazienka albo prysznic i WC	17.50	NF
	łazienka albo prysznic	16.75	
	toaleta i WC	14.25	
	toaleta	13.00	
	woda bieżąca	12.50	
***	C łazienka albo prysznic i WC	14.75	NF
	łazienka albo prysznic	14.25	
	toaleta i WC	12.50	
	toaleta	11.50	
	woda bieżąca	11.00	
**	A łazienka albo prysznic i WC	12.00	NF
	łazienka albo prysznic	11.50	
	toaleta i WC	10.50	
	toaleta	10.00	
	woda bieżąca	9:00	
**	B łazienka lub prysznic i WC	11.00	NF
	łazienka lub prysznic	10.50	
	toaleta i WC	9.00	
	toaleta	8.50	
	woda bieżąca	7.00	
**	C łazienka lub prysznic i WC	10.00	NF
	łazienka lub prysznic	9.50	
	toaleta i WC	8.50	
	toaleta	7.25	
	woda bieżąca	6.50	
*	A łazienka albo prysznic	8.50	NF
	toaleta	6.75	
	woda bieżąca	6.00	
*	B łazienka lub prysznic	8.00	NF
	toaleta	6.25	
	woda bieżąca	5.50	
*	C łazienka albo prysznic	7.25	NF
	toaleta	5.75	
	woda bieżąca	5.00	

Hotele z jedną gwiazdką mogą nie mieć w poko wody bieżącej.

Do podanych cen należy doliczyć 15% obsługi (zależnie od miejscowości) taks, by mieć pełną cen

Za dodatkowo wstawione i zajęte łóżko dolicza si 30% ceny pokoju.

1-sze śniadanie (francuskie!) ok. 2 - 2.50 NF.

Zdjęcia w tym numerze: by courtesy of Direction Géné risme

CENY POKOJÓW W HOTELACH HOMOLOGOWANYCH

Kategoria	Charakterystyka Pokój z:	pokój 1 osobowy	pokój 2 osobowy albo o 2 łóżkach
*** A	łazienka albo prysznic i WC	19.75 NF	30.25 NF
	„ „	19.00	29.00
	toaleta i WC	15.25	21.00
	toaleta	13.50	19.00
	woda bieżąca	13.00	18.00
*** B	łazienka albo prysznic i WC	17.50 NF	27.00 NF
	łazienka albo prysznic	16.75	25.75
	toaleta i WC	14.25	20.50
	toaleta	13.00	18.50
	woda bieżąca	12.50	17.50
*** C	łazienka albo prysznic i WC	14.75 NF	24.75 NF
	łazienka albo prysznic	14.25	23.75
	toaleta i WC	12.50	19.00
	toaleta	11.50	17.00
	woda bieżąca	11.00	16.00
** A	łazienka albo prysznic i WC	12.00 NF	19.75 NF
	łazienka albo prysznic	11.50	19.00
	toaleta i WC	10.50	15.75
	toaleta	10.00	14.25
	woda bieżąca	9:00	12.50
** B	łazienka lub prysznic i WC	11.00 NF	16.50 NF
	łazienka lub prysznic	10.50	16.00
	toaleta i WC	9.00	12.50
	toaleta	8.50	11.50
	woda bieżąca	7.00	10.00
** C	łazienka lub prysznic i WC	10.00 NF	14.25 NF
	łazienka lub prysznic	9.50	13.75
	toaleta i WC	8.50	11.50
	toaleta	7.25	10.50
	woda bieżąca	6.50	8.50
* A	łazienka albo prysznic	8.50 NF	11.00 NF
	toaleta	6.75	9.50
	woda bieżąca	6.00	8.00
* B	łazienka lub prysznic	8.00 NF	10.00 NF
	toaleta	6.25	8.50
	woda bieżąca	5.50	7.00
* C	łazienka albo prysznic	7.25 NF	9.00 NF
	toaleta	5.75	7.25
	woda bieżąca	5.00	6.50

Hotele z jedną gwiazdką mogą nie mieć w pokojach ciepłej wody bieżącej.

Do podanych cen należy doliczyć 15% obsługioi 4 do 9% (zależnie od miejscowości) taks, by mieć pełną cenę pokoju.

Za dodatkowo wstawione i zajęte łóżko dolicza się normalnie 30% ceny pokoju.

1-sze śniadanie (francuskie!) ok. 2 - 2.50 NF.

Zdjęcia w tym numerze: by courtesy of Direction Générale du Tourisme

SABAUDIA (SAVOIE) — JEZIORO GÓRSKIE BOURGET NAD KTÓRYM LEŻY AIX-LES-BAINS

żywota na tłustym wówczas opactwie St-Germain. Nie był ten królewski opat ascetą — oj nie był.

Pani, która przebiega luksusową ulicę rue du Faubourg-St-Honoré, powinna przejść nią trochę dalej na wschód, gdzie już nazywa się ona tylko Saint-Honoré i tam pod numerem 263-bis (kilka kroków od placu Madelaine) zajść do polskiego kościółka, gdzie niegdyś Mickiewicz się modlił. Tam nawet grzechy — te z „Paris by night" — łatwiej są wybaczane...

Na placu Alma wypada się pokłonić przed pomnikiem Mickiewicza-pielgrzyma (dłuta wielkiego Bourdella), który dziś w nowym miejscu wygląda bardziej okazale i jest łatwiej dostępny. W parku Monceau znowu pomnik Chopina. — Ale trzeba się zatrzymać, bo na ten polski Paryż całego dodatku nie starczyłoby.

Nie można jednak pominąć Domu Kombatanta przy ulicy Legendre, nr. 20, bo to często ostatnia deska ratunku dla za-

(ciąg dalszy na str. 6)

(ciąg dalszy ze str. 5)

gubionego w Paryżu polskiego turysty. Tam można otrzymać pomoc w znalezieniu taniego hotelu, zjeść najtańszy w Paryżu obiad czy kolację (4 NF), dowiedzieć się ostatnich plotek londyńskich, spotkać rodaków z innych krajów a czasami nawet korsykańskich bohaterów. Uczynny Staś Domański zawsze chętnie pokazuje Paryż urbanistyczny, ale odkąd urządził sobie swoje własne życie rodzinne, musiał niestety porzucić turystykę nocną. Szkoda — robił to dobrze i dyskretnie. Ale zawsze może służyć radami — dlatego nie omijajcie rue Legendre.

CŁO I GRANICA

Kto z turystów nie jest przemytnikiem? Chyba każdy. Wydaje się nawet, że podróż za granicę straciłaby wiele ze swego uroku, gdyby nagle zniesiono ograniczenia celne. Przecież dreszczyk niepokoju, gdy staje się przed surowym celnikiem, pokazującym pożółkłą tablicę z jakimiś przepisami, których nikt nigdy nie czytał, i pytającym: „Czy ma pani coś do zadeklarowania?" — ten dreszczyk już jest wart biletu *aller et retour*. Zwłaszcza gdy się ma zawinięty w brudną koszulkę i przykryty piżamą flakon Guerlaina albo Patou, lub też na sobie sukienkę z Pól Elizejskich, a dla *niego* butelkę z poważnymi literami V.S.O.P.

Turysta wjeżdżający do Francji ma prawo wziąć ze sobą przedmioty i garderobę osobistego użytku, pod warunkiem że nie są one zupełnie nowe. Między nimi mogą się znajdować: lornetka, 2 rakiety tenisowe, wózek dziecinny używany, namiot i ekwipunek campingowy, dwie strzelby myśliwskie z 50 nabojami, 2 aparaty fotograficzne różnego kalibru z 12 kasetami albo 10 filmami. 1 kamera kinematograficzna małego formatu (8, 9, lub 16 mm), 1 instrument muzyczny, 1 gramofon lub elektrofon z 20 płytami 78-obrotowymi lub 4 płytami 33- lub 45-obrotowymi, 1 odbiornik radiowy, 1 magnetofon *(tape recorder)* i 1 maszyna do pisania. Te wszystkie aparaty powinny być typu podróżnego, a nie meble wielkich wymiarów — to chyba jest jasne — i wszystkie powinny mieć ślady poprzedniego używania. Trudno żeby cło przepuściło bez opłat w ramach ekwipunku campingowego np. lodówkę o pojemności 250 litrów lub radioelektrofon wymiarów pianina.

Wolno przewieźć również z W. Brytanii do Francji 200 papierosów lub *cigarillos*, albo 50 cygar, albo 400 gramów tytoniu. Panie mogą przewozić tylko papierosy (we Francji zakłada się, że nie palą cygar i fajki, oraz że nie żują tytoniu). To wszystko razem dotyczy osób ponad 17 lat, bo poniżej tego wieku można się palić do cukierków, ale nie palić tytoniu.

Do Francji wolno wwieźć nieograniczoną ilość *dewiz* i *pieniędzy francuskich*, tak w formie banknotów, jak i czeków zwykłych czy podróżnych. Nie wolno przewozić złota, w formie monet czy sztab, ani złotych przedmiotów za wyjątkiem biżuterii osobistej. Natomiast we Francji panuje całkowita swoboda w kupnie i sprzedaży złota, której dokonuje niemal każdy bank czy kantor wymiany, i to w formie anonimowej, tzn. bez sprawdzania ani notowania nazwiska klienta. Nabytego jednak w ten sposób złota nie wolno wywozić.

Przy wjeździe *samochodem* wystarczy okazać dokumenty kraju, w którym samochód jest zarejestrowany, i prawo jazdy. Natomiast na *przyczepkę campingową (Caravan)* trzeba mieć specjalny dokument, który wydają kluby automobilowe.

Rowery wwozi się do Francji bez żadnych formalności.

Przy wyjeździe z Francji wolno wywieźć 250 nowych franków i taką ilość dewiz, jaką się przywiozło, a więc przy wjeździe warto je specjalnie zadeklarować kontroli celnej, by ta wystawiła odpowiednie zaświadczenie.

BENZYNA WE FRANCJI

Francja niestety jest krajem, w którym jest najdroższa w Europie benzyna. Sceptycy zastanawiają się, czy te historie o bogactwach Sahary nie są legendą na użytek wojny nerwów z Arabami. Oni tak do tej Sahary mogą się zapalić, że pewnego dnia Francja odda im pustynię, a sama zatrzyma Alger. Niech w tych piaskach drapią...

Niestety ta wysoka cena odnosi się tylko do tubylców, bo turyści — jak wszędzie na świecie (nawet w Moskwie) — należą do ludzi uprzywilejowanych i wszystko płacą o wiele taniej. Benzynę również. Jak tak dalej pójdzie, to turysta, który raczy łaskawie odwiedzić jakiś kraj, będzie chyba bezpłatnie dostawać porcję benzyny dziennie, a kto wie, czy nie otrzyma również gotówkowego dodatku turystycznego. Przecież nasi korsykańczycy nie tylko że mieszkali, jedli i pili zadarmo, ale jeszcze fasowali po 2.000 starych franków dziennie.

Turysta zagraniczny, wjeżdżający do Francji, ma prawo do kupna „czeków benzynowych". Jeden taki czek, wartości 10 nowych franków, kosztuje turystę tylko 7.90 NF. Czyli płaci on za litr benzyny 79 centymów, zamiast 1 NF.

Zwracamy uwagę, że obecnie we Francji obowiązuje ubezpieczenie samochodu, więc przy kupowaniu czeków benzynowych należy pokazać *międzynarodową*

(dokończenie na str. 7)

(ciąg dalszy ze str. 6)

kartę ubezpieczenia (zieloną), którą każde towarzystwa ubezpieczeniowe wystawia bezpłatnies na żądanie automobilisty. Jeżeli automobilista tej karty nie posiada, to przy wjeździe do Francji musi się ubezpieczyć doraźnie na granicy.

Są trzy rodzaje tych doraźnych ubezpieczeń:

C2, ważne dwa dni: nie daje prawa do nabywania ulgowych czeków benzynowych;

C7, ważne 7 dni, daje prawo nabycia czeków benzynowych wartości 250 NF.;

C21, ważne 21 dni,. daje prawo nabycia czeków wartości 500 NF.

Czeki benzynowe można nabyć w W. Brytanii przed przyjazdem do Francji (tylko wartości 250 NF.) za okazaniem „zielonej karty" ubezpieczeniowej, na której fakt wydania tych czeków odnotowuje się.

Czekami tymi płaci się w stacjach benzynowych tak, jak by to były pieniądze.

Za niewykorzystane czeki benzynowe można otrzymać zwrot pieniędzy. Ale uwaga: za czeki kupione w W. Brytanii należy tam żądać zwrotu, a za czeki nabyte we Francji można otrzymać zwrot pieniędzy tylko we Francji.

CENY PEŁNEGO UTRZYMANIA

Ceny pełnego utrzymania w hotelach i pensjonatach nie są uregulowane tak, jak ceny pokojów w hotelach homologowanych i panuje tu większa rozpiętość i dowolność.

Dla orientacji podajemy przykłady cen pełnego utrzymania w Alpach, gdzie różnorodność może jest największa. Odnoszą się one do pełnego sezonu (od 3 lipca do 21 sierpnia). Poza tym okresem są niższe o 20% i więcej.

Ceny obejmują obsługę i taksy i są liczone od osoby w 2-osobowym pokoju.

CHAMONIX:
hotele *** od 35 do 50 NF
,, ** od 23 do 37 NF
,, * od 20 do 30 NF

W ANNECY w jednogwiazdkowym pensjonacie można znaleźć pełne utrzymanie nawet za 18 NF od osoby, a w hotelikach i małych pensjonatach niezhomologowanych, a więc dość prostych, jeżeli chodzi o komfort, i w miejscowościach położonych dalej od wielkich ośrodków, np. FAVERGES, pełne utrzymanie wynosi od 14-16 NF; istnieją nawet pensjonaciki, gdzie pełne utrzymanie nie przekracza 12 NF. Są one oczywiście bardzo prymitywne.

NOWE FRANKI

We Francji od 1 stycznia tego roku wprowadzono „nowe franki" popularnie często nazywane „ciężkimi", w przeciwieństwie do starych „lekkich". W piśmie oznacza się je znakiem N.F. lub NF.

Turysta, który przybędzie do Francji, bardzo się jednak zdziwi, bo zobaczy, że na piśmie ceny oznacza się w tych nowych frankach, a ustnie wszyscy mówi po staremu — we frankach lekkich. Gorzej, z pieniędzmi jest zupełny bałagan.

Jak wiadomo, nowy frank (1 NF) jest wart 100 starych franków lekkich. Kłopot jest jednak w tym, że obecnie równolegle są w obiegu stare i nowe monety i banknoty. I tak obok starej jednofrankówki (przedstawiającej obecnie wartość 1 centyma) istnieje nowa jednofrankówka (równająca się 100 starym frankom). Teoretycznie łatwo je odróżnić, bo stary frank jest aluminiowy i ma daty wybicia sprzed 1960 r., a nowa frankówka jest niklowa z datą 1960. Dla paryżanina sprawa jest prosta, ale nasz londyński przyjaciel Eugeniusz w czasie swego ostatniego pobytu w Paryżu został z punktu nabrany przez taksówkarza, który wydał mu starą błyszczącą jednofrankówkę jako nową. A więc uwaga! Wszystkie monety *aluminiowe* oraz monety mosiężne *(żółte)* przedstawiają *stare franki*. Z nowych monet jest tylko 1-frankówka, a więc ciężka z obwodem ząbkowanym (aluminiowe mają obwód gładki) i zupełnie podobna, tak kolorem jak i wymiarem do starej 100-frankówki, z którą jest równoznaczna. Na jednej stronie posiada postać *Semeuse* — kobiety siejącej zboże. Obok tego jest druga moneta, 5-frankówka (równowartości 500 starych franków). Jest ona *srebrna* (rzeczywiście ze srebra, a nie tylko z koloru) i również posiada sylwetkę *Semeuse*. Na obwodzie, zamiast ząbków, ma napis *Liberté—Egalté—Fraternité*.

Tych nowych monet jest mało w obiegu, mimo że mennica bije je bez przerwy. Okazuje się, że Francuzi chowają je — zwłaszcza srebrne 5 franków.

Z banknotami również sytuacja nie jest prosta. Przed nowym rokiem w obiegu były banknoty:

— 500 starych franków (obecna wartość 5 NF),
— 1.000 starych franków (obecna wartość 10 NF),
— 5.000 starych franków (obecna wartość 50 NF).

Wszystkie one są w dalszym ciągu ważne. Niektóre mają dodatkowo czerwony nadruk w nowych frankach, a obok tego są banknoty, których wartość jest oznaczona wyłącznie w nowych frankach.

Sprawę upraszcza fakt, że wszystkie banknoty o tej samej wartości mają identyczny rysunek. A więc stare 1.000 frs. czy nowe 10 NF są identycznie tym samym banknotem, tylko różnica jest w cyfrach.

(Dokończenie na str. 8)

PAWEŁ HĘCIAK

Eurovision Song Contest of 1960

Pisałem już kiedyś na łamach naszych dodatków („Pokrzywy", 4. 2. br.) o niezapomnianym *„Festival de la canción mediterranéa"* w Barcelonie we wrześniu ub.r., gdy blisko 30 najlepszych piosenkarzy francuskich wzięło udział w 3-dniowym konkursie lekkiej piosenki.

Pod koniec marca br. odbyła się podobna impreza w Londynie p.n.: *„Eurovision Song Contest of 1960"*. Impreza ta powstała w 1956 r. Różne państwa należące do Eurowizji (europejski system telewizyjny) postanowiły wspólnie transmitować program dla wyłonienia najpopularniejszej w tym roku piosenki w Europie. Pierwsza tego rodzaju impreza odbyła się w Lugano w Szwajcarii w 1956 roku. Następne konkursy odbyły się we Frankfurcie (Niemcy zach.), Hilversum (Holandia) i w Cannes (Francja), gdzie wielki sukces odniosła para angielska: Pearl Carr i Teddy Johnson uroczą piosenką: „Sing little birdie". W tym roku konkurs odbył się w Londynie.

Zorganizowany był w ten sposób, iż poszczególne państwa wyłaniały u siebie swojego najlepszego piosenkarza i najpopularniejszą piosenkę. Zwycięzcy konkursów narodowych mieli prawo stawać do konkursu finałowego w Londynie. W ostatecznym rezultacie w finale wzięło udział 13 państw.

Trzeba przyznać, że finał londyński był niezwykle udany i widzowie telewizyjni mieli pełną satysfakcję. Przede wszystkim każdy śpiewak czy śpiewaczka występowały na innym tle świetlnym i dekoracyjnym, co dało ich występom oprawę niemal fantastyczną. Poza tym każdemu artyście dyrygował dyrygent z jego własnego kraju, co dawało gwarancję, że ani rytm ani charakter piosenki nie zostanie zniekształcony przez jakiegoś przypadkowego dyrygenta. Niektórzy dyrygenci byli najwyższej klasy i sławy jak np. *Robert Stolz* (Austria), znany kompozytor operetek.

Wśród 13 artystek było zaledwie 5 pań. Dla słuchaczy angielskich oczywiście najpopularniejszym kandydatem na zwycięzcę był — świetny zresztą — Anglik Bryan Johnson, którego popularna piosenka: *„Looking high, high, high, Looking low, low, low"* śpiewana jest przez „teenagers'ów" całej Anglii. Johnson był poważnym kandydatem na zdobycie pierwszego miejsca i to niemal do ostatniej chwili.

W jaki sposób sędziowano? inaczej niż w Barcelonie, gdzie *obecna na sali publiczność wrzucala do urn głosy w czasie koncertu.* W konkursie londyńskim obowiązywała inna zasada: w każdym kraju, którego reprezentant brał udział w finale londyńskim, *wybrano 10 zwykłych obywateli*, którzy zasiadywali w dniu konkursu przed telewizją i mieli prawo oddać jeden głos (jeden punkt). Jeśli kandydat się niepodobał — nie oddawano — jak to zresztą często bywało — żadnego punktu. Po zliczeniu punktów (sędziowie nie oceniali kandydatów z swoich własnych krajów) przekazywano je do Londynu (imponowała organizacja techniczna), gdzie *Catherone Boyle* po angielsku i w ślicznej francuszczyźnie podawała je do wiadomości publicznej. Na umieszczonej w sali koncertowej Royal Festival Hall tablicy ogłaszano natychmiast wyniki i odpowiednio je sumowano.

Spośród 13 kandydatów zaledwie kilku wybiło się ponad przeciętną. Poza wspomnianym już Johnsonem (Anglia)) niewątpliwie doskonały był *Wyn Hoop* (Niemcy) w piosence: *„Bonne nuit, ma chérie"*. Nie byłbym zaskoczony, gdyby on właśnie zdobył pierwsze miejsce, tak świetna była interpretacja i wykonanie tej uroczej piosenki. Doskonały był również *Austriak Harry Winter* („Du hast mich so fasziniert"), *François Deguels (Monaco):* „Ce soir là" i *Luksemburczyk Camillo Felgen:* „So laang we's du do bast".

Z pieśniarek przemiłe wrażenie wywarła niewątpliwie *Dunka Kary Bedtger* (Det var en yndig tid") w stroju ludowym no i *Jacqueline Boyer*, córka sławnej Lucienne Boyer, której piosenkę o *„Tom Pilibi"*, posiadającym dwa zamki i dwa sekrety — śpiewa dziś cała Europa, co łatwo sprawdzić otwierając radio. Zdaniem moim Jacqueline zdobyła sobie serca sędziów i słuchaczy przede wszystkim urokiem młodości. Jej głosik nie jest zapewne wielki, jest jednak ogromnie dziewczęcy, i choć dość jeszcze surowy, potrafiła nim jego właścicielka tak operować, że z miejsca czuło się dużą klasę i doskonałą szkołę. Widoczna tu była opieka i doświadczenie sławnej matki. Mały głos Jacqueline był znakomicie uzupełniony gestem i to nie gestem banalnym, ale dostosowanym zarówno do wieku młodej śpiewaczki jak i charakteru uroczej piosenki.

„Tom Pilibi" triumfuje dziś — w Europie. Wątpię jednak czy ktokolwiek potrafiłby ją tak oddać jak właśnie Jacqueline, albowiem charakterystyczny głosik decyduje przede wszystkim o sukcesie tej piosenki. Gdy w czasie pobytu prez. de Gaulle'a w Londynie, w specjalnej audycji telewizyjnej zaprezentowano pieśni francuskie, pokazano Jacqueline i jej mamę na ekranie. Jacqueline miała jeszcze jedną okazję pokazania, jak można z drobnej rzeczy zrobić prześliczną perełkę. Na tym właśnie polega kultura piosenki francuskiej.

(Dokończenie ze strony 7-mej)

Dla uniknięcia omyłki należy zapamiętać, że nie ma banknotu w *nowych frankach* wyższej wartości od 100 NF. Gdyby więc jakiś spryciarz, wydając resztę, dał banknot 500-frankowy, pretendując że to są nowe franki, można bez zastanawiania się przystąpić do odpowiednich rękoczynów (oczywiście jest to rada wyłącznie dla panów z pięścią odpowiedniej wagi).

Wreszcie we Francji można znaleźć pewną ilość starych banknotów. zwłaszcza wojennych, które są wycofane z obiegu. Pewni spryciarze mogą próbować wsunąć je naiwnym turystom. Na taki wypadek jedyna rada: sprawdzać daty i jeżeli banknot jest stary — nie brać go i koniec.

To wszystko wygląda skomplikowanie — w rzeczywistości jest o wiele prostsze, i przy minimum uwagi można spokojnie płacić i brać resztę.

Jan Claude

Printed & published by Gryf Printers (H. C.) Ltd., 171, Battersea Church Rd., London, S.W.11.